

- ☀ PÓŁUŚMIECH ŚWIATA
- ☀ LATO Z KŁUSOWNIKIEM
- ☀ „FILMOWCY” Z KOLNA
- ☀ DOLAR ROBI DOLAR
- ☀ RYBY BIORĄ!



IV/0110

str. 5
str. 6
str. 7
str. 9
str. 10

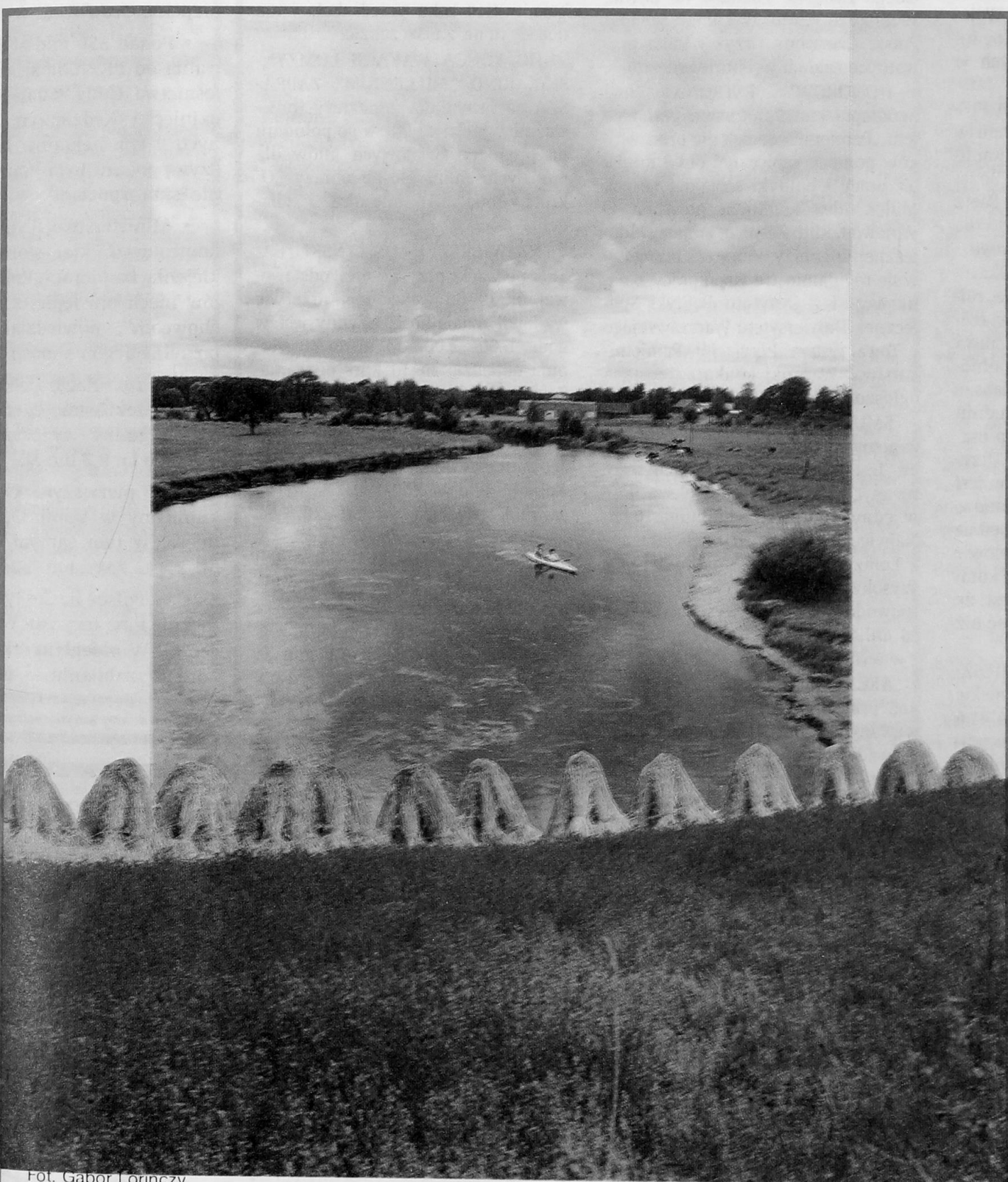
KONTAKTY

33 (719)

14 SIERPNIA 1994

CENA 5000 zł

KONKURS • KONKURS



Fot. Gabor Lorinczy

GABRIELA
SZCZĘSNA

str. 8-9

**chleba
naszego
powszedniego**

**Recepta
na Polskę**

Pan Prezydent oddaje
nawet w upały 110 proc.
swej energii dla Rzeczy-
pospolitej!

Z rządu kapie od wysił-
ku dla dobra publiczne-
go!

Posłowie w ciągu jed-
nego dnia odrabiają wy-
poczynek za dwa dni, by
mieć świeże siły dla spo-
łeczeństwa.

A my? Czy godzi się
nam próżnować, choćbyś-
my byli na urlopie? Gdy
kraj w potrzebie?

Sp-191/95

str. 16



W NASTĘPNYM NUMERZE:

piszą m.in.: Maria Tocka o Grajewie sprzed lat ● Gabriela Szczęśna o Narwi ● Aleksander Gongol o skarbach Miastkowa ● Joanna Gospodarczyk o kantowaniu pracowników.

Ponadto: ziemia przeklęta, trefna nazwa Kurejewka, rozmowy z przewodniczącymi rad w Przytułach i Jedwabnem, „Kontakty” na murawie.

RZĄD KONSULTUJE Z WOJEWODAMI projekty budżetów na przyszły rok wcześniej niż zwykle. Łomżyńskie ma dostać 1,3 biliona złotych, czyli o 25 proc. więcej niż w tym roku. Wojewoda Mieczysław Bagiński przekazał ministrowi finansów pismo z wnioskiem o zwiększenie planowanej kwoty o 250-300 miliardów. Głównym uzasadnieniem jest dokończenie budowy i wyposażenia szpitala wojewódzkiego. Oprócz tego przygotowane są plany gazyfikacji, a także koniecznie potrzebne są nakłady na całkowite uruchomienie Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach. Wojewoda zasygnalizował też potrzebę inwestycji drogowych i mostowych w województwie.

ŁOMŻYŃSKA PIELGRZYMKA PIESZA na Jasną Górę dotrze do celu w sobotę. Wieczorem tego dnia w Kaplicy cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej biskup Juliusz Paetz (najprawdopodobniej) odprawi dla pielgrzymów z Łomży nabożeństwo.

ŻNIWA PRZEKROCZYŁY PÓŁME-TEK. Do poniedziałku, 8 sierpnia, rolnicy skosili 100 proc. zasiewów rzepaku i około 65-70 proc. zbóż. Żniwa są bardziej zaawansowane w północnej części województwa (słabsze gleby i więcej żyta), niż na południu (spory areał pszenicy). Zdaniem pracowników Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego niemożliwe jest na razie oszacowanie spadku plonów, wywołanego suszą. Więcej będzie wiadomo, gdy ODR w Szepietowie przeprowadzi badania zbiorów kombajnami. Na pewno wiadomo jest, że ziarno ma znacznie gorszą jakość niż przed rokiem.

353,2 TYSIĄCA OSÓB ZAMIESZKUJE WOJEWÓDZTWO łomżyńskie (dane z końca czerwca), w tym 41,6 proc. w miastach. W pierwszym półroczu nieco wzrosła liczba „mieszczuchów” kosztem wsi.

KILKA BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH PODJĘŁO pomysł fuzji z większymi jednostkami tego typu. Na przykład BS w Wiźnie byłby oddziałem banku w Piątnicy, a Miastkowo chciałoby połączenia z Łomżą. Decyzja o ewentualnych fuzjach banków należy do prezesa NBP.

INSPEKTORZY BIAŁOSTOCKIEJ DELEGATURY NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI półtora miesiąca przyglądali się dokumentom, związanym z budową szpitala wojewódzkiego w Łomży i bieżącej pracy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego. Raport po kontrolny zostanie zaprezentowany oficjalnie przez dyrektora Waldemara Pędzińskiego 23 sierpnia, ale już ze wstępnych „przecieków” wynika, że kontrolerzy nie doszukanali się zbyt poważnych nieprawidłowości. Obejdzie się prawdopodobnie bez prokuratorów, a zalecenia dotyczą głównie usprawnień organizacyjnych, zarówno w jednostce działającej, jak i budowanej.

„DZIEŃ OTWARTYCH KOSZAR” organizuje łomżyńska Jednostka

Wojskowa 5523 w sobotę, 13 sierpnia (od godz. 10.00) z okazji święta Wojska Polskiego i Światowego Złotu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Można będzie tego dnia zwiedzić jednostkę oraz wziąć udział w imprezach rozrywkowych, sportowych i rekreacyjnych.

STRZYKAWKI INSULINOWE, odzież, żywność, zabawki, literaturę religijną zawieźli na Litwę działacze łomżyńskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Wyjazd odbył się na zaproszenie sołectniczego Związku Polaków na Litwie. W zbiorce darów w Łomży pomógł Polski Czerwony Krzyż i kilka prywatnych zakładów, i hurtowni.

HONOROWY PATRONAT nad ogólnopolskim konkursem pod hasłem „Pamiętniki serca” dla pracowników pomocy społecznej objął minister pracy i polityki socjalnej Leszek Miller. Idea konkursu powstała w Wojewódzkim Zespole Pomocy Społecznej w Łomży, który też przygotowuje regulamin we współpracy z naukowcami z Instytutu Polityki Społecznej, Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa. Warunki konkursu zostaną ogłoszone we wrześniu.

SMUTNY REKORD 281 pożarów zanotowali w lipcu łomżyńscy strażacy. Jest to połowa wszystkich tego-rocznych pożarów i największa ilość w jednym miesiącu od kilkunastu lat. Najwięcej interwencji mieli strażacy z Łomży i Zambrowa, najmniej – z Wysokiego Mazowieckiego. Ogień spowodował straty w wysokości około 18 miliardów złotych, z czego ponad 2 w wyniku podpalenia.

AKCJĘ ZBIERANIA PODPISÓW pod projektem konstytucji przygotowywanym przez NSZZ „Solidarność” prowadzą komisje zakładowe tego związku w łomżyńskich przedsiębiorstwach. Podpisy można także składać w oddziale „S” przy ul. Wojska Polskiego (róg Polowej) w Łomży.

PROGRAM RATOWANIA górnego odcinka Narwi przygotowany został na zlecenie Społecznego Instytutu Ekologicznego w Białymstoku. Dokument, jeżeli przyjęty zostanie przez Ministerstwo Ochrony Środowiska, wpłynie również na działania, poprawiające stan rzeki na terenie województwa łomżyńskiego.

OKRĘGOWA KOMISJA BADANIA ZBRODNI przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku gromadzi dokumenty i zeznania, dotyczące pobytu Polaków w sowieckich obozach jeńческих w Juży i Stalnicy. Zgłoszenia dokumentów i wypowiedzi można kierować do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, ul. Mickiewicza 5.

WSZYSTKIE REZERWY URUCHOMIŁO dostarczające Łomży wodę Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Pobór w okresie upałów zwiększył się bardzo i

MPWiK musi działać pełną parą. Nie wpłynęły na sytuację z wodą nawet zakazy podlewania ogródków wprowadzone przez spółdzielnie mieszkaniowe. Prowadzona jest stała obserwacja poziomu wody w zasobach podziemnych.

POROZUMIENIE W SPRAWIE POMOCY finansowej przy budowaniu infrastruktury pod budownictwo mieszkaniowe podpisał wojewoda z zarządami Kolna, Wysokiego Mazowieckiego i Zambrowa. Najwięcej otrzyma Zambrów – 855 milionów, Kolno – 450, Wysokie Mazowieckie – 400. Zgodnie z umową samorządy wykładają na ten cel kwotę zbliżoną do dotacji, a np. Wysokie Mazowieckie postanowiło przeznaczyć przeszło dwa razy więcej.

ZARZĄD ŁOMŻY ZNALAZŁ 6 MILIARDÓW potrzebnych na opłacenie zobowiązań, zaciągniętych przez poprzednie władze miejskie, „oskrobując” według określenia prezydenta Jana Turkowskiego, różne pozycje w budżecie. Po dokładnym zbadaniu potrzeb okazało się, że kwota 3,5 miliarda jest minimum, jakiego potrzebują w tym roku przedszkola i nie uda się tu nic zaoszczędzić.

DO KOŃCA WAKACJI ŁOMŻYŃSKIE KINO „MILLENIUM” ZAPRASZA na seanse dla młodzieży (przeważnie o godz. 12.00), a po południu na premiery światowych hitów dla dorosłych, m.in. głośne obrazy „Okruchy dnia”, „W imię ojca” i „Fildelfia”.

NAJWIĘKSZY ŁOMŻYŃSKI BASEN pływacki przy Szkole Podstawowej nr 10 po wakacyjnej przerwie wznowił działalność. Czynny jest w godz. 6.00-22.00. Od 16 do 30 sierpnia odbędzie się tu kurs pływania. Zapisy przyjmowane są do 12 sierpnia.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 150-180 tys. zł za kwintal, pszenica – 250-320 tys., jęczmień – 210-230 tys., owies – 170-200 tys., mieszanina – 170-200 tys., ziemniaki – 60-80 tys., krowa – 6-12 milionów za sztukę, krowa z przychowkiem – 8,5-12 mln, koń – 16-27 mln, prosięta – 1-1,5 mln za parę, cielęta – 30-35 tys. za kg wagi, jaja – 5-7 tys. za parę.

ZNAKI CZASU

- W bieżącym roku 65 lek... cudzoziemców, w tym 15 det... tów zwróciło się do ministra... wia z wnioskiem o pozwol... wykonywania zawodu w Polsce.
- Kolejni dwaj posłowie... zostali wykluczeni z partii... zdecydowali, że nie będą... wać się do uchwały, zobowią... cej wszystkich posłów do prz... zywania centrali pieniędzy, k... dostają na funkcjonowanie... poselskich.

- W Pokojowych Siłach... służy obecnie 2150 polskich... nierzy i oficerów. Część dolar... i złotówkowa ich uposażeni... chodzą z budżetu MON.

- W 34 polskich miastach... dzi już 130 mikrobusów, prz... sowanych do potrzeb... niepełnosprawnych.

- Ponad 350 mld zł odszko... wania od PKP domagają się... leśnictwa Rudy Raciborskie... dziniec i Kędzierzyn za sp... nych 9 tys. hektarów lasu. P... czyną pożaru była prawdopod... nie iskra z pociągu.

- Ministerstwo finansów... kontrolować klej stosowany... klejenia banderol. „Robienie... jów niech oni lepiej zostawi... chowcom”, powiedział dyre... poznańskiego Polmosu.

- Na rekrutację gleb, zniszc... nych przez Armię Czerwoną... dżet i gminy wydadzą w c... czterech lat 2,3 bln zł.

- W pierwszym kwartale... kupiliśmy w Danii 15,8 tys... mięsa; w tym samym okres... ub. r. – 2,7 tys. ton.

- W Polsce na sto tysięcy... rocznie giną trzy (we Włoszech... sześć). W ubiegłym roku pad... kord w zabijaniu – popeln... 1106 morderstw.



Pani ZOFII JUCHIMOWICZ

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci
MATKI

składa
Dyrekcja i pracownicy
„RUCH” S.A.
Oddziału MAZOWSZE

Prezesowi U.H.S.P. „ROLNIK” w Łomży

mgr. inż. PAWŁOWI PAWLINIE
oraz całej RODZINIE

najgłębsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci
SYNA

składają
pracownicy Spółdzielni



Fak. 370



KONTAKTY

Fundacja „CITON” w Łomży otrzymała samochód dostosowany do przewożenia osób niepełnosprawnych, który służył przede wszystkim członkom stowarzyszeń i organizacji, skupionych wokół „CITON-u”. Fundacja zamierza zorganizować, w porozumieniu z Zarządem Miasta, usługi komunikacyjne dla osób niepełnosprawnych. Do współpracy zaprasza przedsiębiorców z Łomży i województwa, zainteresowanych zamieszczeniem na samochodzie reklamy swojej firmy, co pozwoli częściowo pokryć koszty jego utrzymania. Proponujemy i zgłoszenia można przekazywać telefonicznie: 16-40-12.

SPEŁNIJMY MARZENIA

Craig Schehrhold z Wielkiej Brytanii ma siedem lat. Choruje na raka. Największym marzeniem chłopca jest znaleźć się w Księdze Rekordów Guinnessa ze zbiorem wizytówek. Pomóżmy mu je spełnić, przesyłać wizytówki pod adresem:

Craig Schehrhold
36 Selby Road, Golsholen
Great Britain — Surrfj SN i LD

PRZEPRASZAMY

W zapowiedziach na ten tydzień informowaliśmy o tekście „Filmowcy z Kolna” oraz o rozmowie z burmistrzem Grajewa. Rozmowa ukazała się już w poprzednim numerze, a o „Filmowcach” ukaże się w przyszłym tygodniu. Za zmiany (wynikające z urlopów i dziennikarzy, i bohaterów tekstów) serdecznie przepraszamy.

ZAPROSILI NAS

- Irena Hull i Galeria Pod Arkadami w Łomży — na wernisaż wystawy tkanin unikatowej i akwarel.
- Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży — na wernisaż fotografii Wojciecha Białeckiego.
- Jednostka Wojskowa 5523 w Łomży — na dzień otwartych koszar.
- Dowództwa jednostek wojskowych Garnizonu Łomża i Dowództwo Jednostki Wojskowej Czerwony Bór — na spotkanie Żołnierskich Pokoleń z okazji święta Wojska Polskiego. Dziękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

AŚKI, uczninicy Liceum Plastycznego w Łomży.

— **Stanowisz niespotykany widok: pracujesz w wakacje. Dlaczego tak niewielu młodych ludzi zarabia na siebie?**

— Większość z nas chciałaby pracować, ale nie ma gdzie. Szukamy pracy przy sprzątanu, pilnowaniu dzieci, czy sprzedawaniu w sklepie. Niestety, mamy kłopoty. Nie ma dla uczniów dorywczych zajęć.

— **Ile wydajesz co miesiąc?**

— Potrzebuję około pół miliona. Wydaję nie tylko na własne rzeczy, ale także na plastyczne, pędzle, farby. Jeśli chcemy malować w domu, też sporo to kosztuje.

— **Próbujesz znaleźć pracę w ciągu roku szkolnego?**

— Bez skutku. Wielu z nas mogłoby pracować zgodnie z profilem kształcenia. Jedna z naszych koleżanek zatrudniła się w biurze reklamy w Warszawie, u swojego brata. Pomaga mu, jest zadowolona, bo robi to, co umie. W naszej szkole już dwukrotnie był konkurs na plakat rocznicowy, związany ze świętem 3 Maja. Zwycięzca miał dostać milionową nagrodę. Niestety, okazało się, że zamiast miliona dostał kilkaset tysięcy mniej. Resztę zabrała szkoła. Czy to jest sprawiedliwe? Dlatego nie będziemy tworzyć żadnych agencji w szkole, każdy szuka na własną rękę pracy. Niektórym może się uda, bo potrzebujemy pieniędzy, a rodzice zarabiają różnie i nie wszystkich stać na spełnianie naszych zwykłych marzeń i potrzeb.

SKANDAL Z MOSTEM!

Remont mostu w Piątnicy zapowiadany był od co najmniej roku. W końcu zapadła ostateczna decyzja: 3 sierpnia, w środę, nieodwołalny początek robót. Dyrektor WDDM, Janusz Świdorski, zwołał konferencję prasową i przekazał dokładne informacje o objazdach, utrudnieniach i budkach z napojami dla spragnionych kierowców. Już 30 lipca w niektórych punktach województwa ustawione były tablice informujące o objazdach. Tyle, że bez podanej daty rozpoczęcia robót. Dopiero po telefonicznej interwencji Czytelniczki z Łomży, do której dwa samochody ciężarowe wiozące 1 sierpnia materiały objechały pół województwa, znaki po obu stronach mostu zostały zasłonięte.

Na dzień przed początkiem ro-

bót okazało się, że remont mostu rozpocznie się później.

Nikt nie pofatygował się, by zmienić tablice na drogach i poinformować o zmianie prasy, aby nie podawała błędnych wskazówek.

W „Kontaktach” także zamieściliśmy tekst o rozpoczętym remoncie. Sądziłyśmy, że szczegółowa informacja ułatwi ludziom życie. Oparliśmy się na faktach podanych na konferencji prasowej. Okazało się, że mimowolnie przyczyniliśmy się przez to do wprowadzenia ludzi w błąd. Nie będziemy przepraszać za WDDM. To z winy skandalicznego lekceważenia ludzi wiele osób straciło czas i pieniądze, a wielu kierowców było wściekłych i rozczulonych. Także na nas. Czekamy na wyjaśnienia!

TU I TAM

3

CZERWONY BÓR

• „Spotkanie Żołnierskich Pokoleń” przygotowuje 14 sierpnia łomżyński garnizon i jednostka wojskowa. Będzie to jedna z imprez kończących Światowy Złot Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Uroczystość rozpocznie się mszą świętą (godz. 10.00). Następnie odbędą się pokazy sprzętu wojskowego i strzeleckiego. Zbiórka kombatantów, którzy chcą dojechać do Czerwonego Bóru godz. 8.00-9.00 przed Klubem Garnizonowym w Łomży (Al. Legionów 133). Wszelkie informacje można także uzyskać telefonicznie w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym: 16-41-13.

DOBRYLAS

• Na stałe do sportowego kalendarza imprez w województwie wszedł już turniej zapaśniczy o puchar wójta gminy Zbójna, rozgrywany w nietypowych warunkach: pod gołym niebem na boisku miejscowej szkoły. W tym roku dominowali zawodnicy Wissy Szczuczyn i Warmii Grajewo, a najlepszym zawodnikiem imprezy został Piotr Zieliński (Wissa). Następny turniej odbędzie się za rok.

JEDWABNE

• Na początku września Sąd Wojewódzki w Łomży ponownie rozpatrywać będzie sprawę protestu wyborczego, złożonego przez grupę mieszkańców miasta. Dwie pierwsze rozprawy poświęcone były przesłuchiwaniu świadków (także na miejscu w Jedwabnem). W okręgu, w którym wygrał wybory były naczelnik gminy, a obecnie przewodniczący Rady Tadeusz Dmoch, grupa wyborców dopatrzyła się zaznaczenia na liście, jako głosujących, osób przebywających poza miastem, a także kilku, które złożyły oświadczenia o swojej absencji w wyborach.

KOLNO

• Za szczególnie ważne w najbliższych latach inwestycje miejskie Zarząd Kolna uznał budowę oczyszczalni ścieków i wysypiska miejskiego. Kosztować mają około 40 miliardów, ale pilniejsze jest wysypisko, ponieważ w przyszłym roku wygasa umowa na użytkowanie dotychczasowego na terenie gminy Kolno.

NUR

• Jako ostatnia w województwie gmina dokonała wyboru wójta. Został nim Jacek Murawski, nowy na stanowisku. Ostatecznie w 35 z 46 łomżyńskich samorządów nowe rady pozostały tych samych wójtów i burmistrzów.

RADZIŁÓW

• Nowy rok szkolny dzieci z Radziłowa rozpoczyna już w nowym budynku szkoły. Jego budowę sfinansowała w znacznej części gmina, a przy budowie znalazło zatrudnienie wielu bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych. Uroczyste oddanie szkoły planowane jest na 3 września. W przyszłym roku gmina zamierza zabrać się za budowę sali gimnastycznej dla tej placówki.

• Asfaltową nawierzchnię uzyskało już w tym roku 4,5 kilometra dróg w gminie. Dwukilometrowy odcinek drogi polnej przekształcony został w „żwirówkę”.

WIZNA

• Przeszło 80 wędkarzy z całej Polski wzięło udział w trwającym 19 godzin nocnym maratonie rybackim na Narwi. Zawodnicy wyłowili ponad 220 kg dużych i średnich „sztuk”. W poszczególnych kategoriach „Mistrzami Wędków” zostali: Wojciech Gołko z Łomży za leszcza, Bronisław Krusewicz z Białegostoku za szczupaka i Jan Ostapowicz z Białegostoku za karasia. Drużynowo zwyciężyły Siedlce przed Ostrołką i Łomżą.

Poszczęściło się młodym małżonkom, Hannie i Leszkowi Brzózkom, z miejscowości Brzózki Markowizna (gm. Wysokie Mazowieckie). 29 lipca młoda krowa, imieniem Czarna, wydała na świat pięć czarnych cielaczków. Poród zaczął się po północy. Młody gospodarz, który wraz z ojcem asystował przy narodzinach, pomógł

W ostatnie dni przed porodem ledwo mieściła się w swoim stanowisku. Gospodarze podejrzewali, że nosi w sobie dwojaczki. Tymczasem urodziły się dwie jałoszki i trzy byczki.

W tydzień po porodzie Czarna jest pod baczna obserwacją lekarza, dostaje środki na wzmocnienie, pije dużo wody. Wychu-

ŁOMŻYŃSKA KSIĘGA GUINNESSA

KROWIE PIĘCIORACZKI

przy narodzinach pierwszego, drugiego... Zdumienie ogarnęło rolników, gdy okazało się, że na dwóch nie koniec. Wezwali więc lekarza weterynarza z Wysokiego Mazowieckiego. Z jego pomocą, w ciągu następnej godziny urodziło się jeszcze troje dorodnych maluchów. Każdy waży od 19 do 22 kilogramów.

Czteroletnia Czarna była leczona hormonalnie, bo miała kłopoty z zacieleniem.

dzona, wymęczona często poleguje. Maluchy baraszkują razem, są sztucznie karmione. Wszystkie znakomicie się czują.

W gospodarstwie państwa Brzózków stoi trzynaście dorodnych mlecznych krów. Już dwa razy zdarzyły się bliźniaki, ale nikt nie podejrzewał, że będą pięcioraczki. „Przynajmniej tak natura im pomogła w tym suchym roku”, mówią sąsiedzi Brzózków. (jog)



Marta Zych z Grajewa wylosowała pobyt stały w Ameryce. Niełatwa decyzja dla tej rodziny. Czy wykorzystają tę szansę? Szansę na wielką niewiadomą, podczas gdy tutaj już wszystko wiadomo: życie ustabilizowane i bez zagrożenia o własny dom, dobra praca.

Gdy pierwszy raz jej mąż starał się o wizę, otrzymał odpowiedź odmowną. Drugi raz oboje złożyli papiery; nie jedno, to drugie pojedzie. Oboje dostali turystyczne wizy. Pojechał tylko on, Marta została z dziećmi.

Pracował w okolicach Chicago, 40 mil od centrum Polonii. Nie nastawiał się na łatwy zarobek. To, że z dala od Polaków, już było wygraną. Dawało większe szanse lepszych zarobków. Druga wygrana: język. Wojciech Zych potrafił się porozumieć. Obsługiwał maszyny automatyczne, należące do amerykańskiego milionera. Cały kompleks automatów ze słodyczami, pepsi colą, kawą, papierosami, sandwichami. Automaty z muzyką, z grammi komputerowymi; naciśnięcie guzika, masz je-

dzenie, picie, możesz rozmienić pieniądze. Ustawione w szpitalach, szkołach, zakładach pracy, restauracjach.

Przyjeżdżał rano, sprawdzał, ile ubyło, uzupełniał. Podstawiał torby, zabierał pieniądze. Licznik wybił stan kasy. Wracił wieczorem. Ktoś inny odbierał worki,

Amerykanin. Zdobył zaufanie bossa, otrzymał klucze. I... zaczęły ginać pieniądze. Szczególnie z automatów do rozmienniania banknotów.

— Polacy, z którymi pracowałem, byli uczciwi — mówi. Bardziej niż praca od rana do wieczora (bo miał jeszcze dodatkowe za-

lemał. Wyjechał do Chicago. Postanowili, iż najpóźniej pojedzie (już czekał na niedawny boss), rozejrzy się, potem postanowią, co dalej.

Rozwagał: starszy syn lat. Skończy szkołę średnią, dostanie pracę? Młodszy? Jaka go czeka przyszłość?

Niechętnie żegnałby stałe. Ale troska o przyszłość dzieci pewnie przeważała. Marta pojedzie w przyszłości. Wtedy już musi zapisać teczna decyzja.

Co będzie z nimi za kilka lat?

Tuż przed samym wyjazdem odpowiedział: wyobraża sobie i tam będzie mieć piękny dom. Z żoną po szkole angielskiego, podniesie je kwalifikacje. Będą młodzi. Starszy syn skończył szkołę, młodszy w szkole. Będzie znać angielski, stanie przed nimi otworem.

Za bułkami

ktoś inny liczył pieniądze. Wojciech zyskał pełne zaufanie szefa. Dzienny utarg: 3000 dolarów i więcej.

Ojciec bossa współpracował z... Al Capone.

Nie tylko on miał automaty. Konkurentów nie brakowało. Bywało przyjeżdża, a tu zamek rozbity, wybita szyba. Okradziony automat. Nikt go nie pilnował w pomieszczeniu socjalnym fabryki. Zdarzali się też nieuczciwi pracownicy. Razem z nim jeździł

jęcie), dokuczała tęsknota za Martą i dziećmi. Telefonował dwa razy w tygodniu, pisał. Żył z nimi każdym dniem. „To jest sposób, by przetrzymać”. Szanowany przez szefa, miał szansę na awans. Kiedy jeździł po zakupy, spotykał Polaków zebranych o papierosa. To ci, którzy przegrali. Pili, stracili pracę, nie wytrzymali Ameryki. I tego, że nikt ich nie pilnował rodzinnie, nie kontrolował.

Wytrzymał trzy i pół roku. Wrócił.

Kto by pomyślał, że w tej niewielkiej wsi znajdzie się aż tyle skarbów przeszłości! Bo stoi tu późnogotycki kościół z 1540/50 r., a Szczepankowo należy do najstarszych w całej Ziemi Łomżyńskiej. Tradycja głosi, że biskup Werner nadał ją w 1180 r. benedyktynom z Płocka, a w roku 1381 przeniesiona została na prawo niemieckie. Chociaż otrzymała nawet różę w herbie, a od Stanisława Augusta aż 12 jarmarków na każdy rok, mimo to Szczepankowo nigdy nie osiągnęło statusu miasta. Jak było, tak i pozostało osadą o charakterze ściśle rolniczym.

Zastanawiają, doprawdy, dwa cmentarze. Jeden założony wokół gotyckiego kościoła także w XVI w. i drugi, nowy, powstały z racji nakazów sanitarnych w roku 1820. Chociaż zniesiono stary, przykościelny cmentarz, pozostawiono jednak kaplicę cmentarną w stylu gotyckim. Kiedy wybudowano nową zakrystię (dawna, gotycka, mieściła się w występie apsydy za głównym ołtarzem) po prawej stronie prezbiterium, połączono ją z kaplicą cmentarną. Zachowała się, ponieważ zasłużony generał wojsk polskich Henryk Milberg przejął ją na własność. Zachowały się w niej sklepienia krzyżowo-żebrowe i uskokki zewnętrznych skarp. Najciekawszym fragmentem jest jej portal wejściowy o oryginalnie oprofilowanym ostrołuku.

Nowy, a więc aktualny cmentarz, „novum coemeterium”, jak głoszą akta Diecezji Łomżyńskiej (syg. 331, k-13) „benedykowany” w polu, poza wsią, w roku 1829 i rozplanowano go dosyć starannie. Jednakże, z czasem, zaczęto przeprowadzać pochówki wcale chaotycznie i bez „orientowania”: dlatego obecnie, w niektórych miejscach, trudno dopatrzyć się układu pierwotnego kwater. Cmentarz ten zaplanowano bowiem na zasadzie wydłużonego prostokąta i na przełomie XIX i XX w. „oparkano” go kamiennym murem, który starannie otynkowano. Do jego wnętrza, od strony drogi, prowadzi ładnie wkomponowana trójdzielna brama.

Po prawej stronie alei głównej, mniej więcej w środkowej kwaterze, postawiono w roku 1878 kaplicę cmentarną kosztem Kazimierza z Ornatowskich oraz Michała Micewiczów; niestety, z kaplicy już prawie ślad tylko pozostał, a krypta ta zarosła łopianami i trawą.

Pierwotna, a zarazem najciekawsza kwatera, zajmuje lewy narożnik między murem,



Skarby pod wierzbą

a zakończeniami alei głównej. Bardzo efektownie udokumentowała się tutaj rodzina Wierzbickich i Olszyńskich. Obszernej przestrzeni mogiły wylano cementem i otoczono metalowymi rurami, które przytwierdzono do granitowych słupków narożnych. W lewym narożniku na kompozytowym retablu z piaskowca zamieszczono wyraźnie oprofilowany krzyż, dorobiony z cementu, dla upamiętnienia Kornelii ze Skarżyńskich Wierzbickiej (zm. 1864 r.), Izy Wierzbickiej (zm. 1871 r.) i Adama Olszyńskiego (zm. 1872 r.).

Na prawo od powyższego retabulum, spornad zdobnej nasady uderza oczy ładnie wyrysowany i postawiony ukośnie sarkofag, jako podłoże dla grubej płyty z czarnego marmuru, miejsce wiecznego spoczynku Franciszki Wierzbickiej (zm. 1908).

Także w otoku żeliwnych rur rodzina Łuniewskich wystawiła nad grobem surowy

granit, wygładzony jedynie dla epitafium napisu, zakończony metalowym krzyżem i kutym ażurowo w trójliscie. Na środku dziedzenia położono ciężką płytę, która prowadzi do rodzinnej krypty Wierzbickich Łuniewskiej (zm. 1886 r.) i Łuniewskiego (zm. 1892 r.), obydwu ziemskich.

Po prawej stronie alei głównej, naprzeciwko mogiły Wierzbickich i Łuniewskich, na piaskowcowej podstawie leży sporych miarów, także piaskowcowa, płyta nagrobna Stanisława Czartoryskiego (1828-1902) z Ornowskich Czartoryskiej, zmarłego w roku 1916 w wieku 94 lat, właściciela majątku Uśnik.

I jeszcze jedna, już powojenna (1946), kryje zwłoki Wincentego Łuniewskiego. Jest to w tym rejonie młodsza i najciekawsza mogiła, wykonana z kamienia łupowego, otoczona granitowymi słupkami, połączonymi w całość łańcuchem, wymodelował w kształt rozmodlonego Chrystusa, który oparł się o skalny blok; najlepsza ze wszystkich rzeźb Wleciała.

Najstarszym z zachowanych jest nagrobek Franciszki ze Skrzyńskich Grabowskiej, trójstopniowym cokołem wznosi się retabulum, a nad nim także żeliwny neobarokowy krzyż z pasyjką (1856). Pochowano tu także Izabelę Skarżyńską, zmarłą w 1869 r. Natomiast Fortunatowi Łąckiemu w 1870 roku nasadzie i retablu wykuto w piaskowcu monumentalny neogotycki krzyż. W roku 1869. Podobny, także neobarokowy, stument w żeliwie, postawiono nieznanemu bliżej mężczyźnie (napis zarty przez niego).

Na szczególniejszą uwagę zasługują na ilość krzyży roboty kowalskiej tak jak i odlewów z ozdobnikami kutymi.

ALEKSANDER GON

(Honorarium za tekst o cmentarzu w Szczepankowie, jak również za wszystkie swoje teksty, które ukażą się w „Kontaktach”, Aleksander Gongol przeznaczył na uporządkowanie lapidarium starego cmentarza w Łomży. O barwnym życiu autora pisał w nr. 31, w tekście zatytułowanym „Al”).



Próbowałam siebie namalować
W lustrze byłam niezwykła
Włosy falowały radością
Zastygła w półśmiechu Madonna
To ja
Odwróciłam lustro
Nie było nikogo
Zrozumiałam
Tak maluje mnie każdy
W swojej wyobraźni
Tysiące obrazów z zastygłymi półśmieszkami
Tysiące mnie"

sać, brakowało jej intymności,
a nie chciała się zdradzać.
Wiersze zawsze były jej, a nie
dla kogoś.

Pojechała jednak na umó-
wione spotkanie do „Okolic”.
Redaktor Andrzej Żmuda,
ten, którego poznała na

zyka polskiego w liceum
ogólnokształcącym. Porywała
ją ta praca. Przyjaźnie z nie-
którymi uczniami trwają do
dziś. Nie dało się jednak pogo-
dzić pisanie z nauczaniem.
Cokolwiek robi, robi dobrze i
dokładnie, najlepiej jak potra-
fi. Nie chciała zaniedbywać
uczniów, ani tego drugiego,
bardziej osobistego nurtu
tworzenia. Praca bardziej
pochłaniała niż
poezja. Musia-
ła coś wybrać,
z czegoś rezyg-
nować, coś od-
łożyć. Wzięła
w szkole rocz-
ny urlop. Po-
tem go przed-
łużyła. Na tym
urlopie trwa
już kilka lat...

do dziś.

Anna „zastyga w półśmiechu”... ciągle szuka nowych
środków wyrazu. Stworzyła
wideo telewizyjne „Gi-
gant”, które w sierpniu będzie
wystawiać telewizja krakow-
ska. Pisze słuchowiska radio-
we, powieści, scenariusze
(skończyła Studium Scenariu-
szu), dramaty. Ciągle szuka
nowych środków wyrazu. Za-
stanawia się, czy pisanie — to
zawód, czy jej miłość i na-
miętność. Jeśli zawód, to prze-
cież zniszczyłaby swoje uczu-
cie. Czyli jednak namiętność,
„coś” co musi wypowiedzieć.
A wypowiedziane już odrywa
się od niej i żyje własnym ży-
ciem.

Anna ma całe stosy nagród,
dyplomów, listów gratulacyj-
nych. Najważniejsza nagroda?

Było ciepło. Szła ulicą
w Wysokim Mazo-
wieckiem, przed nią
młoda dziewczyna. Idąc czy-
tała tomik jej wierszy. To było
niezwykłe, to wielka nagroda.
Kusiło, by ją zaczepić, poroz-
mawiać. Nie miała tyle odwa-
gi. Potem znów przeglądała
swoje wiersze. Zastanawiała
się: „Ja to napisałam? Napraw-
dę ja? To niemożliwe”.

„A więc nie ma mnie
Tak naprawdę
Zostałam namalowana
Przez Boga matkę ojca
Potem przez innych
I siebie”.

Półśmiech

MARIA TOCKA

świata

sować szkice. To nie to. Pisała
i przez wiele lat ukrywała
swoje utwory.

„Lustro odwróciło się” przy-
padkowo. Jechała gdzieś z ko-
leżanką. Siedziały razem na
dworcowej ławce w Warsza-
wie. Patrzyły na siebie, obser-
wowały ludzi, ktoś wsiadał,
ktoś biegł, ktoś się zatrzymał,
inni pośpiesznie wysiadali z
pociągu. One też czekały na
pociąg i rozmawiały o poezji.

Na tej samej ławce przy-
siadł mężczyzna z dzieckiem.
Też był w podróży. Przysłu-
chiwał się milcząco rozmó-
wie, a potem włączył się do
niej. To był redaktor „Okolic”,
pisma młodych pisarzy pol-
skich. Zaprosił do redakcji.

Anna „zastyga w półśmiechu”... Przez wiele lat swoje
wiersze traktowała jako li-
ryczny pamiętnik. Traktuje je
tak nadal. Ale wcześniej swe-
go „pamiętnika” nie pozwala-
ła czytać nikomu. Wydawało
jej się, że jak pokaże komuś
zapisane w nim kartki, to tak,
jakby siebie obnażyła, może
nawet coś straciła. Ukrywała
swoje pisanie na studiach
(studiowała polonistykę na
UMCS). Zresztą na pier-
wszych latach nie mogła pi-

dworcowej ławce, przy niej
zaczął wczytywać się w wie-
rsze. Wybrał kilka. Zadebiuto-
wała, mając 25 lat w „Okoli-
cach”, pod pseudonimem
„Lewska”.

To „coś” szukało w niej
większej formy, nie mieściło
się w małych ramach wiersza.
Pisała już wtedy opowiadania.
Od nich uwalniała się za każ-
dym razem. Były tworzone dla
innych. Prawie wszystkie pub-
likowała w ogólnopolskich
pismach: „Czasie kultury”,
„Twórczości”, „Nowych Książ-
kach”.

Zbiorem opowiadań „Kape-
lusz z zielonymi jaszczurka-
mi” wygrała konkurs na de-
biut prozatorski. Opowiadania
miały być wydane przez Młó-
dzieżową Agencję Wydawni-
czą. Gdy wszystko było już
przygotowane, opracowane
technicznie, MAW został roz-
wiązany.

Anna „zastyga w półśmiechu” i zastanawia się, dlacze-
go jej opowiadania miały ta-
kiego pecha. Teraz złożyła je
w Wydziale Kultury i Sportu
UW z nadzieją...

Lubi tworzyć i kształto-
wać. Przez trzy lata
była nauczycielką je-





ZA CAREM

Od zawsze wszystkie liczące się miasta leżały przy traktach komunikacyjnych. Trakt Kowieński był główną arterią, łączącą Mazowsze z Prusami i Litwą. Z początkiem XIX wieku przeprowadzono jego korektę. Nowy trakt wiodł z Warszawy przez Pułtusk, Ostrołękę, Łomżę, Szczuczyn, Grajewo, Augustów i Suwałki do Kowna i dalej do Petersburga. Tę najkrótszą i najdogodniejszą drogę pomiędzy stolicami Cesarstwa i Królestwa nazywano także Traktem Petersburskim. Tędy podróżował sam car, dygnitarze, poczty ordynaryjne i nadzwyczajne, gońcy z rozkazami. W 1854 roku rozpoczęła się przebudowa Traktu, by dostosować go do ruchu pojazdów ciężkich. Dzisiaj, z niewielkimi zmianami, przebiega tędy szosa Warszawa-Augustów.

Szlaki komunikacyjne, oprócz funkcji handlowych i transportowych, pełniły też rolę traktów pocztowych. W latach sześćdziesiątych XIX wieku przez Łomżyńskie przebiegało ich trzynaście (na sto trzynaście w całym Królestwie Polskim). Po Trakcie Kowieńskim codziennie mknęły petersburskie karetki osobowo-pocztowe.

Do dzisiaj zachowały się w dobrym stanie leżące na nim budynki stacji pocztowych w Miastkowie, Łomży, Stawiskach i Szczuczynie. Późnoklasycystyczny, dwukondygnacyjny, murowany na kamiennym fundamencie budynek poczty w Łomży zbudowany został w latach 1843-1844 według projektu architekta Ludwika Joczka. Trzecią kondygnację dobudowano w 1912 roku. Klasycystyczny zespół parterowych budynków pocztowych w Stawiskach, usytuowany na skraju miasta, wybudowany w 2. ćw. XIX wieku, składał się z budynku głównego, wozowni i stajni. Wzniesiony w I połowie XIX wieku klasycystyczny zespół budynków pocztowych w Szczuczynie przy rynku Nowego Miasta reprezentuje architekturę typową dla mniejszej „pocztalтерии” zarówno pod względem rozplanowania budynków, jak i dekoracji. W „domu pocztowym” mieściły się pomieszczenia biurowe zwane „kancelaryą” oraz pokoje dla podróżnych. Tu znajdowało się także mieszkanie pocztaltera. W dwóch oficynach umieszczono stajnię, wozownię i komórki gospodarcze. Całość otoczona była ogrodem warzywnym i sadem.

Do dzisiaj na Trakcie Kowieńskim zachowały się również drożnicówki m.in. w Miastkowie, Piątnicy (tuż przy moście), Stawiskach, Adamowie i Grajewie.

Podróżując śladem cara i jego świty, pocztylionów i kurierów, podziwiamy zabytki, które dzięki solidności budowniczych i trosce obecnych właścicieli, wciąż dzielnie opierają się czasowi. (gab)

Sezon kłusowniczy w pełni. Amatorzy nielegalnego połowu ryb stają się coraz bardziej agresywni. W maju na rzece Lega w pobliżu wsi Kucze, na pograniczu Łomżyńskiego i Suwalskiego, kilku kłusowników zaatakowało kijami, prętami i kamieniami straż rybacką z Łomży. W obronie własnej strażnicy użyli ostrej broni.

W lipcu niewiele brakowało, by znów doszło do strzelaniny. Tym razem na Jegrzni przy moście w Rajgrodzie. W nocy łomżyńscy strażnicy wypatrzyli przestawę węgorzową. Okazało się, że jest podłączona do prądu. Na brzegu leżał kawałek kabla, a obok, w wodzie – martwy, pięciocentymetrowej długości narybek, około dwóch wiader. Gdy strażnicy wyjęli kołki mocujące przestawę, z zamiarem odczepienia jednego jej skrzydła, okazało się, że mimo to kłusownicza pułapka jest wciąż pod prądem. Około sześćdziesięciometrowej długości kabel prowadził do ulicznej latarni w Rajgrodzie!

Następnej nocy strażnicy wrócili w to samo miejsce, by sprawdzić reakcję kłusowników. Gdy

wodowali łódkę, nagle podeszło do nich dwóch mężczyzn. Najpierw na głowy strażników posypały się tylko wyzwiska. A potem z ciemności zaczęli wychodzić jeszcze jacyś ludzie. Gdy strażnikom udało się wsiąść do łódki, poleciały na nich kamienie. W tym czasie na moście inna grupa kłusowników próbowała zatrzymać samochód straży rybackiej. Jednak udało się powiadomić policję, która zjawiła się błyskawicznie. Z około 20-osobowej grupy atakujących zatrzymano jedynie czterech napastników. Okazali się nimi mieszkańcy Rajgrodu.

Agresja i aroganckie zachowanie, straszenie strażników swoim stanowiskiem i znajomościami nie są obce także kłusownikom wędkarskim.

Trudno określić „statystyczne” kłusownika w Łomżyńskim. Kłusują ludzie w różnym wieku, o różnym wykształceniu i zawodzie, miejscowi i przyjezdni, biedni i bogaci. Dla tych drugich kłusowanie jest specyficzną formą

zaimponowania towarzyszom ciagu ostatnich kilku lat „rejonizacja” kłusowników Łomżyńskim. Odbija się na zasadzie: gdzie ryba, tam i kłusownik. Dominują „klasyczne” dzia kłusownicze: sieci (drygawice, wontony, rzastawy węgorzowe), pęczęwe, niewody, sznury, oście serki. Niski poziom wody rzysztwany jest do głuszenia ładunkami wybuchowymi.

Ale rybnie pułapki, szczególnie do porażenia prądem, są jednocześnie wielkie niebezpieczeństwo dla ludzi. Głina również wodne zwierzęta, płynących martwych kilku ciu łabędzi czy bobrów nie już w Łomżyńskim do rz.

Łomżyńska straż rybacka pomina, że nie odstąpi od wentnego ścigania kłusowników. Jednocześnie uprzedza: nie sobie broń ostrą, której, konieczności, nie zaważać użyć. (gab)

BEZROBOTNA STATYSTYKA

Na koniec II kwartału br. w Łomżyńskim było zarejestrowanych 30261 bezrobotnych, co „daje” województwu 23 miejsce w kraju. Wśród nich jest 380 osób z wyższym wykształceniem, 6731 osób z policealnym i średnim zawodowym, 2248 osób ze średnim ogólnokształcącym, 11491 z zasadniczym zawodowym i 9411 z podstawowym i niepełnym podstawowym.

Najwyższa stopa bezrobocia (liczona jako udział liczby bezrobotnych do liczby ludności zawo-

dowo czynnej) była w czerwcu w Grajewie i Kolnie, i wynosiła 23,3 proc.

W czerwcu do rejonowych urzędów pracy zgłosiło się 1868 absolwentów szkół ponadpodstawowych: 29 absolwentów szkół wyższych, 530 – liceów ogólnokształcących, 924 – policealnych i średnich szkół zawodowych i 385 – zasadniczych szkół zawodowych.

Do końca czerwca do zwolnień grupowych zgłoszono 165 osób z dziesięciu zakładów sektora pub-

licznego i 104 osoby z dziesięciu zakładów prywatnych. 45 zostało zwolnionych przy dy pracy.

W tym okresie do urzędów cy w województwie skierowane zostały 2443 oferty pracy, zajął dla murarzy, malarzy, blacharzy, kucharzy, ślusarzy, elektryków, ale oferta dla prawnika, informatyka, etnografa, magistrata, głównej księgowej, akwizytor.

W II kwartale 3767 osób ło pracę, w tym 1340 – przy łą. 825 osób znalazło zatrudnienie przy pracach interwencyjnych, 1393 osoby przy w publicznych.



RAMY BEZ KWIATÓW

Do 20 sierpnia 1994 roku łomżyńska Galeria „Pod Arkadami” prezentuje tkaninę unikatową i akwarele Ireny Hull, absolwentki Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie. Artystka zajmuje się malarstwem, tkactwem i zawodowo projektowaniem wzornictwa przemysłowego tkanin.

Tkanina Ireny Hull odbiega od tradycyjnie pojętego dzieła tkackiego, zarówno pod względem

surowca, jak i techniki wykonania. Ale wspólna jest dla nich funkcja dekoracyjna. Ten rodzaj twórczości został uznany przez współczesnych artystów i krytyków sztuki, którzy nadali mu miano tkaniny unikatowej; niepowtarzalnej, jednostkowego dzieła autorskiego.

Dotychczas Irena Hull tworzyła w technice patchworku, aplikacji, malarstwa akrylowego na skórze. Na wystawie, po raz pierwszy, możemy oglądać prace, które pod względem techniki zbliżone są również do tkaniny tradycyjnej, mimo że surowcem jest skóra. Mają one charakter bardziej abstrakcyjny niż pozostałe prace. Może zapowiadają nowy etap twórczości artystki?

Tematem dominującym w prezentowanych pracach jest pejzaż i motywy roślinne. Irenę Hull zawsze fascynowała natura. Interpretuje ją bardzo wiernie. Kwiaty i liście tętnią życiem, emanują ukrytą energią, wywołują uczucie bliskości z naturą. Podziw wzbudza precyzja wykonania, przypominająca żmudną benedyktyńską pracę przy manuskryptach.

O ile niektóre tkaniny Hull są opowieścią o natury, o tyle inne stanowią rzeczywistość, spróbowanie wizji syntetycznej. W pracach pejzażowych widoczna jest wrażliwość artystki.

Od kilkunastu lat ułomą tematem malarskim Ireny kwiaty.

– To żywe piękno. Potrzebuję ciszę i spokój, optymizmu życia – mówi artystka.

Misterne bukiety po ogrodowych kwiatów w mieszanej (akwarela, kredka) pozostają w anach tkanin pod względem interpretacji natury i pojęcie własnego warsztatu. Wpatrując się w te malunki, odnosi się wrażenie, że artystka przeznaczyła zbyt wierzchnię na taki ładunek! Obok radości życia ma sobie swoją tajemniczość.

– Tworzenie jest dla mnie wciąż nowym odnawianiem siebie i bodźcem do życia Irena Hull.

Zapewniam, że warto zobaczyć, co to znaczy. (gab)



Dziwne to miejsce, dziwne drzewo.

Świerk ogromny, może 200-letni; średnica ponad metr, wysokość ponad 22 metry (bez korony). Leży teraz ścięty, bo zaczął usychać. Ludzie w okolicy, bo zaczął usychać. Ludzie w okolicy, bo zaczął usychać. Ludzie w okolicy, bo zaczął usychać.

Wisi na świerku wizerunek Chrystusa rozpiętego na dwóch małych, równoległych deseczkach. Teraz, gdy drwa ścięli drzewo (na polecenie

Straszny świerk

nadleśnictwa), figurka wisi na sąsiednim drzewie. Ale „dziwnie” jest mimo to.

Świerk leży w rowie. Prosty, wysmukły, ponury. „nawet złodzieje go nie chcą”, mówią ludzie. „Co on widział, co on przeżył...?” Irena Prusaczek z Wyku przypomina sobie, że dziadkowie opowiadali (a sama przeżyła już pół wieku), iż w tym miejscu kiedyś ukazała się ludziom Matka Boska. I jej figurkę tam umieszczono. Co się z nią stało? Nie wie. Kto Jezusa zawiesił? Nie wiadomo.

Do najstarszych ludzi w wiosce należy Bolesław Bajno, urodzony zaraz po pierwszej wojnie światowej. Wie, jak było; za czasów wojny bolszewickiej chłopci schwytyli zbłąkanego żołnierza, bolszewika. Zaprowadzili do dowódcy, bo stacjonowali tu Polacy.

„Po coś ty wojował?”, zapytał go.

„Czoby takich, jak ty zariezał.” „Jak tak, to za stodołę...” Baby krzy podniosły. „Nie za stodołę, bo będzie straszyc.” Wyprowadzili go tam, w pobliże TEGO świerka.

Bolesław Bajno wie, że do roku 1916 była tam tylko droga i gnojówka. A dawniej (za prapra-ojców) była tam wieś Choją. Jeszcze przed 1410 rokiem, przed Bitwą pod Grunwaldem. Bo po bitwie rycerze Gawrysienie (trzy rodziny) za męstwo i odwagę otrzymali w nagrodę lasy wokół gajówki i Choję. Ale im tam nie pasowało. I tu, gdzie teraz wieś Gawrychy, przenieśli wieś Choję. Ród się rozplenił, pół wsi nosi

nazwisko Gawrych. A Gawrysieni już nie ma.

Świerk przejął strach bolszewika, jego energię ostatnią? A potem druga wojna. Nawet Niemcy go nie ruszyli, uszanowali figurkę Jezusa. Po wojnie (jeszcze nie było takiego lasu, tylko pole i łąka), paśli tam krowy dwaj 11-letni chłopcy. Janek Gałązka (jego ojciec właśnie wrócił z Oświęcimia, 48 kg ważył) i Tadek Zadroga. Minę znaleźli... Huk był tak wielki, że ludzie myśleli, że to bomba spadła. „I świerk też to widział, jak ich rozszarpało.”

Stary świerk „i miejsce” obrosło kwiatami. Jest upalny, słoneczny dzień. Wysoko na drzewie wisi święta figurka. Przejeżdżają samochody. „Potrzebujemy drewna. A świerk? Wszystko, tylko nie to. Złodzieje też go omijają. Coś jest. Co? Trudno powiedzieć. To się czuje”, mówi rolniczka. (an)

W nocy z 2 na 3 sierpnia na ul. Sikorskiego w Łomży policyjny patrol dostrzegł jadącą wężykiem ciężarówkę. Najpierw radiowóz zajeżdżał jej drogę i cudem uniknął zderzenia, bowiem kierowca jechał, jak się okazało, ani myślał się zatrzymać.

I tak rozpoczął się pościg po mieście, a następnie do Nowogrodu i przez Sławiec oraz Grzymały do Szablaka. Na nic zdały się próby zatrzymania szaleńca przez trzy radiowozy przy pomocy sygnałów świetlnych i dźwiękowych. W Szablaku kierowca ciężarówki nagle

Strzały w pościgu

zawrócił i ruszył w stronę jednego radiowozu. Uderzył w prawy bok pojazdu i pchał go przed sobą kilkadziesiąt metrów. Wtedy padły strzały: jeden ostrzegawczy w powietrze, a potem trzy w koła ciężarówki. Szaleńcza jazda nareszcie się skończyła.

Piratem drogowym okazał się 30-letni Marek W. z Łomży. Jego krew zawierała 2,11 prom. alkoholu. Pasażer, 40-letni Zdzisław M. także z Łomży, był w niewiele lepszym stanie, 1,93 prom. Obaj w czasie zatrzymania nie mieli ani dokumentów pojazdu, ani prawa jazdy. Dokumentów mieć nie mogli, ponieważ ciężarówkę ukradli. Zaparkował ją właściciel, Jerzy B. z Cydzyna Starego, w bazie Białostockiego Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej przy ul. Sikorskiego. Jelcz nie był zamknięty, a w stacyjce tkwiły kluczyki! Skradzioną ciężarówką uciekinierzy zamierzali przewieźć węgiel, który chcieli zdobyć w taki sam sposób.

Marek W., bezrobotny mąż i ojciec, skazany już kiedyś na karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwo, został tymczasowo aresztowany. Wobec Zdzisława M., kawalera, zatrudnionego w bazie przy ul. Sikorskiego na stanowisku palacza c.o., prokurator zastosował dozór policji. (gab)

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało analizę prawa i jego przestrzegania w kraju.

W 1993 roku w Polsce szczególnie wzrosło zagrożenie przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu oraz mieniu, którym towarzyszyła agresja, przemoc i bezwzględność wobec ofiar.

Wśród wszystkich stwierdzonych przestępstw 86 proc. stanowiły kryminalne. Popętniono 1106 zabójstw (wzrost o 11,8 proc. w stosunku do 1992 r.); 21034 rozboje, kradzieże i wymuszenia rozbójnicze (więcej o 18,7 proc.); 16646 uszkodzeń ciała (wzrost o 20,7); 7285 bójek i pobić (więcej o 20,7). Skradziono 55174 samochody (w 1992 r. — 29666).

Przestępcy coraz częściej używali broni palnej. Grupy przestępcze doskonaliły swój profesjonalizm. Coraz częściej do rozbójniczych przystępują przestępcy-cudzoziemcy.

Nasila się demoralizacja nieletnich. W 1992 roku ujawniono 41573 nieletnich przestępców, w 1993 r. — 43039!

Stwierdzono 64055 przestępstw gospodarczych. W ostatnich 2-3 latach najwięcej postępowań karnych o poważne przestępstwa gospodarcze dotyczyło oszustw, związanych z uzyskaniem kredytów bankowych bez zamiaru ich spłaty. Wielomiliardowe kwoty wypła-

cane były bez sprawdzenia możliwości płatniczej kredytobiorcy i właściwego zabezpieczenia pożyczki, na podstawie fałszywych, często nieudolnie podrobionych dokumentów. Na przykład afera „Art-B” spowodowała straty w wysokości 4,2 bln zł.

W 1993 roku organy celne wszczęły 16200 spraw, w tym 14256 celnych i 1944 dewizowe. Dotyczyły one głównie przywozu do kraju wyrobów spirytusowych, tytoniowych i samochodów osobowych.

W 1993 roku stwierdzono 54578 przestępstw fałszowania pieniędzy i puszczania ich w

obieg; o 97,3 proc. więcej niż w 1992 roku!

Ujawniono 3 tysiące przestępstw, dotyczących obrotu narkotykami oraz nielegalnego ich wyrobu. Około 10 proc. nielegalnie produkowanej amfetaminy w Europie pochodzi z Polski.

Zmniejszyła się wykrywalność sprawców przestępstw. W 1993 roku wynosiła 53,5 proc. Nie wykryto sprawców 392672 przestępstw, w tym 129 zabójstw, 9233 napadów rabunkowych, kradzieży i wymuszeń rozbójniczych oraz 195287 kradzieży z włamaniem do obiektów prywatnych. Najbardziej zagrożone przestępczością jest województwo warszawskie, gdzie stwierdzono 94640 przestępstw, czyli 11,1 proc. wszystkich w kraju.

W latach 1989-1993 orzeczono prawomocnie tylko jedną karę śmierci. Zmniejsza się ilość orzekanych kar pozbawie-

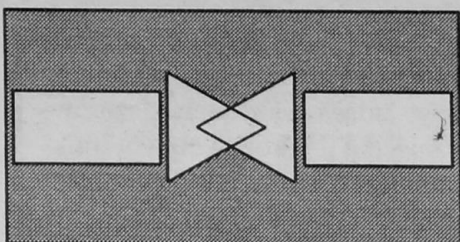
nia wolności, lecz zwiększa się liczba przebywających w zakładach karnych. W 1993 roku wynosiła 62538 osób (w 1989 r. — 40321). W kraju jest 70 aresztów śledczych, 61 zakładów karnych, 22 ośrodki pracy i 1 zakład karny miejscowy, dysponujących 63459 miejscami. Aż 65 proc. tych obiektów wybudowanych zostało przed I wojną światową.

W latach 1989-1993 liczba spraw w sądach zwiększyła się z około 2 mln do ponad 4,5 mln! Nasila się zjawisko odchożenia z pracy sędziów, prokuratorów i asesorów.

Zmniejszyła się także liczba etatów w policji. W 1993 roku wynosiła 97014 (w 1990 r. — 121707). W województwie warszawskim wakaty wynoszą 22 proc.! Wielkość budżetu nie pozwala też na właściwe wyposażenie policji w sprzęt.

Przestępczości w kraju, oprócz tradycyjnych czynników, sprzyjają nowe zjawiska, m.in. ubóstwo, bezrobocie, otwarcie granic oraz niedoskonałość prawa i nieskuteczność jego stosowania. (gab)





spięcia

Ryszard Bender, były senator Łomżyńskiego, były członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, poprosił nowego przewodniczącego Rady, by pozwolił mu jeszcze przez miesiąc używać służbowego samochodu (fiat croma). Nie wiedział, że służbowy samochód przysługuje mu „z mocy prawa”. Tak dobrze znał wszystkie ustawy?

„Według stanu na dzień dzisiejszy nie są znane Wydziałowi Finansowemu inne zobowiązania miasta, wymagające natychmiastowej korekty, chociaż nie można wykluczyć ich istnienia” oświadczył skarbnik Łomży, relacjonując nową radzie stan budżetu miasta. Po paru dniach okazało się, że zobowiązania, owszem, są i to na 6 miliardów, co wymaga korekty budżetu na ten rok. Ciekawe, czym w Łomży na bieżąco zajmuje się skarbnik.

Od początku roku 968 bezrobotnych w Łomżyńskim odmówiło „potwierdzenia gotowości podjęcia pracy”, czyli wzięcia się za robotę. Okazuje się, że niebieskie ptaki nie odfrunęły z socjalizmem.

Autorka, pisująca od pewnego czasu w „Wiadomościach Zambrowskich” o psach, poinformowała, że „rodowody rosyjskie nie przedstawiają żadnej wartości”. Nawet gdyby były wystawione przez białych, a nie czerwonych?

Ze strzeżonych przez straż przemysłową Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” w Łomży zginął... rozjazd kolejowy. Pragniemy uspokoić Czytelników, że żadnemu strażnikowi nic się nie stało: listę płac podpisali wszyscy.

Jeszcze dwa lata temu głośno było o łomżyńskiej „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Głównie ze względu na istnienie dwóch zwalczających się Rad Wojewódzkich. Teraz o „S” RI nie tylko cicho, ale w ogóle jej nie ma. Wiadomo, że chłop żywemu nie przepuści, ale kto by pomyślał, że wybija się do nogi!

Dochodzi dziesiąta. Żona sołtysa, Małgorzata, patrzy na termometr: trzydzieści jeden. W południe, jak zwykle, dojdzie do pięćdziesięciu. Piekło.

Zaczęli żniwować po świętej Annie. Późno.

— Zawsze szło się w pole na Matkę Boską Szkaplerzną w 16 lipca — wspomina Irena Krysztopik, matka sołtysa Mazur. A dzisiaj? Wszystko się pozmieniało na tym świecie: i ludzie, i pogoda. Takich upałów nie pamięta. Miała trzynaście lat, gdy obok matki i sióstr stanęła do zbierania zboża. Kosił tato i brat. Pot zalewał oczy, ubranie kleiło się do ciała, czuło się każdy mięsień, każde żdźbło na rozpalonym cieple... Ale taka kolej rzeczy: co ziemia urodzi, człowiek musi zebrać. Zaczynali, gdy opadła poranna rosa. Potem obiad i znów; „aż do dobrego zachodu”. Ale była po tej męce radość wielka, gdy przyszedł czas na „przepiórkę”. Splatało się trzy warkocze nie żętego zboża, przybierało kwiatami i zostawiało chleb dla stworzenia polnego. A gospodarza za ręce i nogi i dalej ciągnąć wokół przepiórki po rżysku! Trzy razy! I śpiewało się przy tym: „Uciekła mi przepióreczka w proso...” A dzisiaj?

Sołtys Stanisław Krysztopik przewiduje, że tegoroczny zbiór będzie mniejszy od ubiegłorocznego o dwadzieścia procent. Przypalone ziarno, słoma kruszy się w rękach.

Stanisław Krysztopik jest jedy-nakiem. Za pługiem chodził, odkąd mógł go utrzymać.

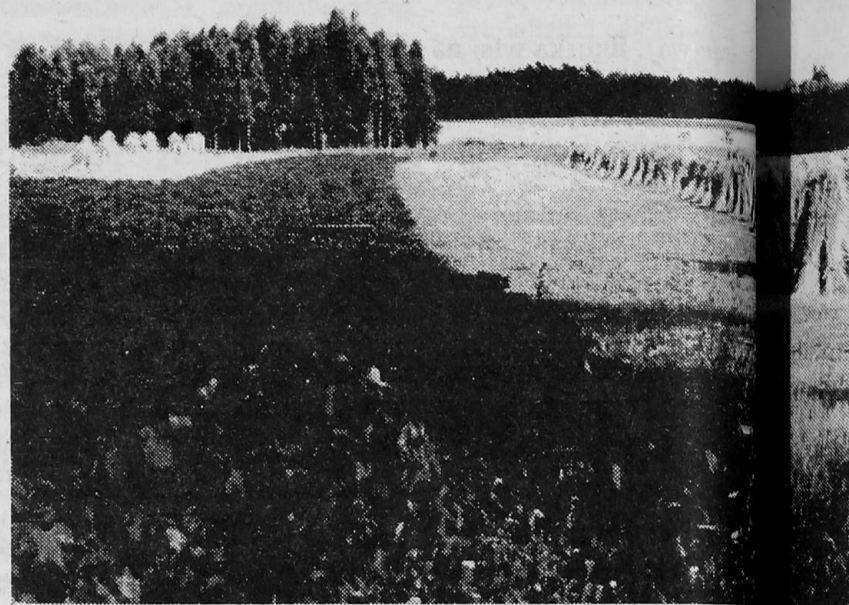
— Ziemię trzeba kochać. Kiedy ktoś zajmuje się nią byle jak, odpłaci tym samym — twierdzi. — Ale ziemię nie obchodzą ludzkie zmartwienia.

Stanisław Krysztopik, ojciec sołtysa, przypomina inne upalne lato: 1939 roku. W Mazurach było tyle studni! A woda tylko w jednej! A w tataraku mogłeś się położyć!

Dzisiaj ludzie z Mazur modlą się w swoim kościele o deszcz. Tak, jak w radiu „Maryja”. Stanisław Krysztopik, ojciec, czytał niedawno pewną przepowiednię: trzy lata głodu, a potem straszna wojna. I słońca nie będzie, i chleba. Czy to ma być ten pierwszy rok?

Gmina Sokoły ma ziemię głównie trzeciej i czwartej klasy. Wójt Józef Zająkowski nie ma wątpliwości: plony będą niższe, szczególnie zbóż jarych. Rolnicy oceniają straty na trzydzieści procent. Interwencyjny skup zboża dla agencji rynku rolnego będzie prowadził SKR. PZZ-y nie mają pieniędzy.

chleba naszego powstę



Jak co roku, podczas żniw zmniejsza się liczba pacjentów w miejscowym Ośrodku Zdrowia. Co prawda, z powodu upałów nie zanotowano omdleń, czy utraty przytomności, ale wyraźnie pogorszył się stan zdrowia cierpiących na choroby układu krążenia. Znacznie wzrosła też liczba zatruc pokarmowych. Pacjenci pytają: jak przeżyć upał?

— Nie polecam lodów. Przede wszystkim trzeba pić wodę mineralną, która uzupełnia tracone z potem substancje mineralne — mówi lekarz medycyny Cezary Reszeć, kierownik Ośrodka. Podczas żniw wzrasta też ilość pacjentów z urazami kończyn. Życie pokazuje, że to „nieuchronne”.

Tadeusz Czyżewski, sołtys Sokół, przepisał gospodarstwo na syna. Kosi kombajnem. Kosa i sierp? Pamięta, a jakże! Miał może ze trzynaście lat, gdy poszedł w pole z kosą, jako najstarszy syn. Najpierw po kamieniach. Aż zgrzytało! Ale się nauczył. Cztery lata pracował u Niemca.

— Wróciłem do domu, a tu inny świat! — wspomina Tadeusz Czyżewski. — Kupiłem kierat i maszynę do młócenia. Ale ojciec nie chciał o tym nawet słyszeć. Tylko cep! Ale kiedy zobaczył jak robota idzie, przekonał się do wszystkich maszyn.

A co to się działo na wsi ze światłem! Na przykład w Kruszewie i Perkach bali się, że to począ-

tek kołchozów! Dopóki, Wszyscy, czyli w Sokolach, to może żniw tryków popędzali. Na pewno

Kosiarka, to był jakiś proc konie! Jeszcze więcej Kruszewski. Ale kolejka długa. wyrosnąć

— Złożyłem podziękowania, a ja na to: „W żyłach ojciec, kazał nam dwanaście krzyż i przysiąc, że znalazł pismo się do partii koło Ałm stałem, chociaż muszę, że jest s chyba do zimy. ty wrócili

Tadeusz Czyżewski, sołtys Sokół: kocha ziemię i kosi. Długo, jednym, i drugie łącząc. Długo, skim chłopem. by dobrego

— Być na ziemi nie niszczy. Pracowałem na niemieckim kawalerskim, żał do pa

Ale w Polsce nie popiera dla ziemi: urodzi, a na wsi by gdzie tego zdać. sław Krus

Barbara Rosiek Bujeniec żadnych dzie bieda. Zboże ma mowy o drugiej kilka dni krowy nie co wychodzić na pasie

Ryszard Kruszewski, nym z najlepszych gminie. Czternaście

ich wszystkiego, co w życiu „potrzebne i najważniejsze”. Także żniwnych obrzędów. Pierwszy żniwny pasek trzeba było przygotować na powitanie przypadkowego przechodnia. Kładło się przed nim pasek na ziemi i wymawiało formułę: „Wiążę pana po kolana ni srebrem, ni złotem, ale Bożym klejnotem.” Przechodzień musiał dać coś w zamian. Ze żniwnych obrazów dzieciństwa pozostał jej w pamięci także wspaniały napój, który najlepiej gasił pragnienie na polu: do glinianego dzbanka wlewało się wodę ze studni i wrzucało skórki chleba. A cóż to był za chleb! Razowy z gotowanymi ziemniakami, dzielony w dzieży na krzyż, pieczony na liściach kapusty, które suszyło się w wigilię świętego Jana. Albo chleb z „duszą”, czyli zapiekana wieprzowina, pokrojona jak gulasz. Albo ze słodzonymi buraczkami. I koniecznie trzeba było podzielić się z sąsiadami. A co to się działo na przednówku! Chleb leżał w domu „na trampie”; pod belką, żeby nie dobrały się dzieci. Tylko ojciec miał prawo kroić. Niedzielnym przysmakiem był drożdżowy pampuch, a pszenną bułkę jadło się tylko w roczne święto. Dzisiaj bardzo smaczny chleb piecze w Truskolasach Halina Raciborska.

Starym zwyczajem i tego roku gospodarze zanoszą bukiety kłosów do kościoła, w uroczystość Matki Boskiej Zielnej. A potem wykruszą poświęcone ziarno i zmieszają z przeznaczonym na siew. Tak jest „od zawsze”.

Chleb to skarb. Irena Idźkowska doświadczyła, czym był w czasie wojny.

— Ale dzisiaj ludzie nie szanują chleba — mówi. — Kto go pocałuje, gdy upadnie? Kto tak przeprosi Boga?

W Kropiewnicy usychają nawet topole.

Wacław Kapica, rencista, też był synem kułaka. Za trzy lata pracy w kopalni dostał dwadzieścia cztery tysiące dodatku do renty! Bywało, że przez sześć tygodni nie oglądali światła dziennego, bo nie wykonali planu, a dzisiaj Miller mówi: „Niech renciści i emeryci zapomną o podwyżkach.”

— Diabli wzięli i miasto, i wieś — mówi Wacław Kapica — Pawlak obiecał nam cuda. A tu i chłop, i robotnika w Sejmie i w Senacie mają za nic, bo walczą tylko o swoje stołki. Ktoś pozwala na sprowadzenie z Niemiec zjeżdżającego masła, a nikt nie upomni się za polskim chłopem.

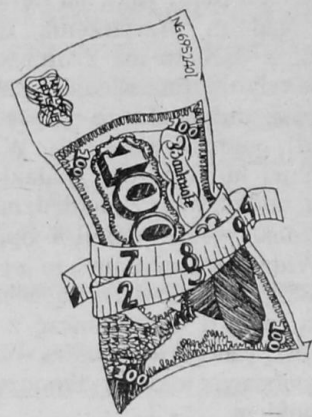
A tu żniwa. Żar leje się na spaloną ziemię.

„W Ameryce dużo się zarabia, ale i dużo wydaje”, mówi Marion Nowsz, który czterdzieści kilka lat temu wystartował w Muscatine z trzema walizkami. Teraz jest szanowanym i wpływowym mieszkańcem miasta, właścicielem dwóch domów i „kabiny”, czyli domku letniskowego. Wszystko dzięki pracy i oszczędzaniu.

Do pragmatycznego stosunku do życia przyzwyczajają się już dziesięcio-jedenastoletnie dzieci. Chłopcy zaczynają pracę od koszenia trawników u znajomych. Za wystrzyżenie średniej wielkości trawnika dostają 10-15 dolarów. Czasami strzyżenie jest rodzinnym przedsięwzięciem. Ojciec lub matka podwożą syna i kosiarkę pod umówiony adres, a niekiedy zastępują go przez dwa-trzy tygodnie. Drugim popularnym zajęciem jest rozwożenie prasy. I tu również rodzice, zwłaszcza w zimowe popołudnia i ranki, podwożą dzieci.



**DOLAR
ROBI
DOLAR**



(Korespondencja Joanny Gospodarczyk z Muscatine w USA)

Dziewczynki opiekują się dziećmi, czyli zaczynają od baby-sittingu. Niekiedy ich zajęcia są oryginalne, jak czyszczenie sreber bogatej rodziny...

Pierwsze pieniądze dzieci przeznaczają z reguły na własne zakupy: płyty, koszulki, sprzęt sportowy. Z czasem zaczynają oszczędzać na pobyt w college'u czy uczelni.

Szesnastoletni Tyson codziennie przez cztery godziny zbiera piłki na polu golfowym, Raul i Octavio wypożyczają kasety video, Ann pakuje zakupy w supermarkecie i odwozi je do samochodu klienta, Brian jest ratownikiem na basenie.

Młodzież w Muscatine nie wyjeżdża na całe letnie wakacje. Z reguły jadą na tydzień, dwa z rodzicami, czasem dochodzi do tego obóz sportowy. I to wszystko. Pozostałe tygodnie z trzymiesięcznych wakacji przeznaczają na pracę zarobkową.

Podczas naszego pobytu jedno z najczęściej padających pytań brzmiało: czy młodzież w Polsce pracuje na wakacjach. Zdziwieni byli naszymi tłumaczeniami, że nie ma takiej tradycji, że bezrobocie, więc trudno znaleźć zajęcie. Wydawało im się to niezrozumiałe: jak można nie znaleźć sobie zajęcia!!!

Dorośli oszczędzają w różny sposób, ale najbardziej popularne są salesy, czyli wyprzedaż. Posezonowa obniżka cen (w lipcu tuż po Dniu Niepodległości) zachęca do kupowania. Wystawione towary mają ceny niższe o 20-60 procent. To się nazywa zniżka! Najlepsze są wyprzedaże uliczne, na których można znaleźć rekordowo niskie ceny. W lipcu spadają ceny ubrań letnich, po Bożym Narodzeniu — zimowych.

Prawdziwa amerykańska pani domu ma swoje pudełko, w którym trzyma różne kupony. Są to wycięte z pism kupony, zachęcające do kupna taniej odżywki do włosów, pikantnego sosu, ma także powycinane specjalne bileciki z opakowań. Wszystko dlatego, że za 5 kuponów sięgają jedzenia, można wygrać szóste, darmowe opakowanie. Każda też nieźle się orientuje, gdzie można kupić taniej.

Dużym powodzeniem w sąsiednim mieście Iowa City cieszy się niewielki (jak na tamtejsze warunki) sklep spożywczy. Prowadzi go spółdzielnia farmerów i klientów. Każdy, kto zostaje członkiem spółdzielni, ma prawo do zakupów o 5 procent tańszych. Musi jednak raz w roku przepracować cały dzień w sklepie. Chętnych jest sporo, bo jest tu największy wybór zdrowej żywności i znakomitych win.

Można też oszczędzać na szczytne cele. W jednym z kościołów luteranских jest zwyczaj składania centów w specjalne pudełeczko. W styczniu wkłada się do niego 10 centów, w lutym dwadzieścia, w marcu 30. Zebrane lub ich wielokrotność przeznaczone są na misje.

Większe sumy oszczędza się na rachunkach bankowych i w akcjach. W Muscatine działa klub biznesmenów, który wspólnie, co miesiąc decyduje, jakie akcje należy kupić. Głosowanie jest demokratyczne. Każdy ma jeden głos, niezależnie od tego, czy zebrał w akcjach 200 tysięcy dolarów czy tylko tysiąc.

Na koniec o jeszcze jednym oszczędnościowym wynalazku: „doggy bag”, czyli psiej torebce. Jeśli porcja w lokalu była za duża i gość nie zjadł wszystkiego, na jego żądanie kelner wkłada do niej resztki obiadu.



ŻONY ZNANYCH MEŻÓW

Tonałem — nikt ręki nie podał
krzychałem — wszyscy zatkali
wątą uszy
Tylko Twoją obecnością czas
egzystencji
ma jakieś znaczenie

Jan Kulka

Rośliny pod jej ręką rosną pięknie. Balkon w kwiatkach. Rozmawia z nimi, wita się, dziękuje za to piękno każdego dnia. W domu jest też Pysia z czterema kociętami i kocur Leo. Dużo książek, córka Natalia (co widzi, to maluje, a widzi dużo), syn Jacek (zagłębia się w kosmos i komputery), mąż Jan (teraz zagłębia się w prozę).

Nad tą przestrzenią unosi się Anioł. Barbara ma z nim kontakt. I nie tylko z nim. Kiedy w Zakopanem Jan zgubił pieniądze (wracać z wakacji?), poprosiła Ojca Pio... W kawiarni pełnej ludzi portfel znalazła kelnerka; oddała wraz z pieniędzmi.

Jest pełna energii i optymizmu. „Widzę, uzasadniam”, to jej hasło astrologiczne. Obdarzona wielką intuicją, potrafi zrezygnować z podróży, która (jak czuje, widzi swoim wewnętrznym okiem) skończy się wypadkiem.

Krucha, delikatna od młodości sama decydowała o swoim życiu. Za wszystko czuła się odpowiedzialna.

Wtargnął w jej życie Jan. Zburzył wszystko.

Jan (hasło: „analizuję, oceniam”); krytyczny, mistrz w wykrywaniu cudzych słabostek, rozsądny, trzeźwo myślący i nagle zakochany do szaleństwa. Może to jej Anioł przywiódł go do Dusznik, gdzie ponad 20 lat temu pojechała na urlop?

Była telefonistką na poczcie w Mogilnie, niewielkim miasteczku. Nie chciała wychodzić za mąż. Domem rządziła despotyczna matka, pełna pretensji i awantur. Brat Basi (z porażeniem mózgowym), skupiał jej całe uczucie. Poszła do liceum, bo matka tak zdecydowała („Nienawidziłam tej szkoły”). Chciała uczyć się w szkole plastycznej. Dziewczęce sympatie? „Ja wybiorę ci męża”. Basia się buntowała. Nie chciała wyjść ani za traktorzystę, ani za potencjalnego wdowca, którego raiła jej matka. Tylko z ojcem miała ciepły kontakt, ale on też był sterroryzowany. Śliczna, pełna wdzięku, smutna na zdjęciach z tego okresu. Marzenia? Odsuwała je od siebie. I tak się nie spełnia.

I oto Jan Kulka. Niewysoki, z bródką, poeta.

W Dusznikach był w sanatorium (częstym miejscu w swoim życiu). Poprosił ją do tańca. „Pani zostanie moją żoną”. „Wariat! Chcę wrócić do stolika”. Na drugi dzień w kawiarence opowiedział jej swoje całe 37-letnie życie (była o 9 lat młodsza). „Brakuje mi czasu na chodzenie. Masz taką twarz, takie oczy, że możesz być

ze mną do końca”, stwierdził. I mówił, jak bardzo mu się podoba, jak bardzo jej szukał. Była przerażona. Za nim nieudane małżeństwo, śmierć ukochanej, poetki Anny Zelenay. Teraz ona znalazła się na jego drodze. Zaskoczona. Wstrząśnięta jego opowieścią. Cierpieniem, tworzeniem. „Skąd masz pewność, że cię pokocham?” „Mam tę pewność”. Może wierzył w siłę swego uczucia? Bo pokochał ją od razu.

nie wypatruj dróg którymi
błądziłem
zaorać by je trzeba
pod inną uprawę

Jej rodzice zbyli oświadczyzny milczeniem. „Ślub był najkoszmarniejszym dniem w moim życiu”, wspomina Barbara Kulka. Odbił się w Kłodzku, u Jana. Ona w niebieskim kostiu-

Basia

mie, białym kapeluszu („Mamo, śliczna byłaś, jak modelka”, powie jej potem Natalia). Nagłe pukanie. W drzwiach ojciec. Radość. „Sam jesteś?”, spytała z nadzieją w głosie. „Na dole jest mama”. Była i od razu do niej: „Zrób coś z włosami”. A włosy były piękne.

— Czy chcesz jechać w podróż poślubną do Grecji? — zapytał Jan za kilka miesięcy.

— Za co?

W prezencie ślubnym od władz Kłodzka dostali klucz od mieszkania. Wzięli pożyczkę na meble. „Czy meble są nam aż tak potrzebne?” Pojechali. Rok 1975. Basia nigdy nie była za granicą. Grecja! Polecieli samolotem z wycieczką „Orbisu” na 10 dni. Przemierzili Grecję od Salonik do Aten. Trzy lata spłacali (szczęśliwi) tę wyprawę. Jan wrócił z nowym tomikiem wierszy.

Ona nerwowa, w lęku, czy to się uda. On łagodny i dla niej zawsze cierpliwy. Rozmawiali ze sobą w dzień i w nocy. Czytał jej swoje wiersze (tak jest do dzisiaj), pytał o zdanie. Prawie w każdym jest ONA. Ostatnio pisze o śmierci. „Dosyć, bo nie będę przepisywać”, protestuje. I Jan zmienia temat.

— Jest moim nauczycielem. Moją matką i moim ojcem. Pokochałam go.

Chciała mieć ciepły dom, bez krzyku i awantur. I takim się stał. Przyszła na świat Natalia. Żyli wśród przyjaciół Jana: szybko ją zaakceptowali, polubili. Było radośnie. Wszystko to burzyły nagle wizyty matki: „Przyjechałam zobaczyć, jak żyjesz”. Po każdej wizycie była chora.

Jan miał swoje „kawalerskie” zwyczaje. W niedzielę, w południe, szedł

do kawiarni, spotykać się z przyjaciółmi. Nie oponowała. Kiedyś, pa-trzy, siedzi w piżamie. „Nie idziesz?...” „Znudzi mnie. Wolę zostać z tobą.” Zmieniał się. Razem szli do księgarni (też codziennie), potem razem po zakupy, do kina. Tylko do sanatorium jeździł sam. „Przy tobie jest spokojniejszy, rozjaśniony”, mówili przyjaciele.

Ona też się zmieniała. Wróciła jej wiara w ludzi. W siebie. Uwierzyła: marzenia mogą się spełniać. Jej życie nabrało poczucia bezpieczeństwa. „Jesteś potrzebna, jak wiatr drzewom”, pisał jej Jan. To słodko czuć się kochaną, po takim zimnym dzieciństwie i młodości. Było ciężko, Barbara zajmowała się domem. Jan pracował, czuł się odpowiedzialny za utrzymanie rodziny. „Było mu też ciężko z sobą”. Coraz bardziej się rozumie. I wciąż rozmawiali ze sobą. Takie rozmowy, to potęga. Ale klimat Kłodzka mu nie służył. Bolały nogi, ręce. Nie pomagały zastrzyki.

W Łomży wojewoda Czapka ścigał poetów. Basia płakała. Trzeba będzie zostawić to piękne miasto, ludzi przyjaznych. To była cena jego zdrowia. Barbara znów zaczęła pracować. Rok 1977; straszna zima. Budziła dziecko, oddawała do żłobka i na godzinę siódmą biegła do biura. Rozchorowała się, musiała zrezygnować. W 1980 roku urodził się Jacek. Jan pomagał dziecku kąpać, prać pieluchy. „Poeta? To niedobra partia. Nie mają pieniędzy i nie chcą mieć dzieci”, mówiła jej stryjenka.

Zawsze mówią sobie prawdę. Nawet jeżeli jego wiersz jej się nie podoba, nie ukrywa. „Mów, mów”, wręcz prosi. I zmienia. Ma zaufanie do jej intuicji, jej widzenia, odczuwania. Ciche dni? Bywają. Ale wtedy Jan przechodzi, obejmuje ją i pyta: „Jak długo można się gniewać?” I Basia zaczyna się śmiać. Bo przecież nie można długo.

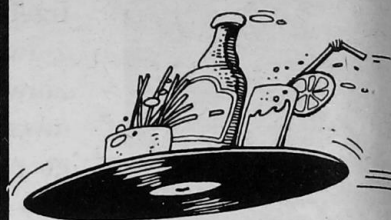
Nauczyła się pisać na maszynie, prowadzić samochód (mają trabanta), umie też świetnie piec, gotować. Teraz jej kuchnia pachnie zaprawami na zimę. Jan pisze książkę o sławnych ludziach związanych z Łomżyńskiem. W chwilach tylko dla siebie Barbara czyta książki parapsychologiczne. „Dają mi uspokojenie”. Umie słuchać nie tylko Jana, ale i swego wnętrza. Jej marzenia spełniają się także w Natalii (uczęszcza do liceum plastycznego). Jacek po skończeniu ósmej klasy idzie do szkoły elektronicznej.

— Miłość? To jest życie dla drugiego człowieka. Być ze sobą blisko, mieć łączność — mówi Barbara.

— Szczególny rodzaj drgania serca — mówi Jan Kulka.

Mruczą koty, pachnie konfiturami. Pełnia lata. Anioł się uśmiecha.

ALICJA NIEDŹWIECKA



Czy jesteś rozrzutny?

Dowiesz się, gdy szczerze odpowiesz na poniższe pytania:

1. Czy wiesz, ile masz pieniędzy w portmonetce?
A — tak,
B — nie.
2. Czy oglądając w restauracji jadłospis, zwracasz uwagę na ceny?
A — tak,
B — nie.
3. Czy dawanie prezentów — to zły obyczaj?
A — tak,
B — nie.
4. Czy kupujesz odzież używaną, która jest tańsza?
A — tak,
B — nie.
5. Czy pilnujesz, by niepotrzebnie nie zużywać prądu?
A — tak,
B — nie.
6. Czy kupujesz tańszy bilet do kina, bo widać to samo?
A — tak,
B — nie.
7. Czy coś kolekcjonujesz?
A — nie,
B — tak.
8. Czy odkładasz każdego miesiąca jakąś sumę pieniędzy?
A — tak,
B — nie.
9. Czy marzysz o drogocennej biżuterii?
A — nie,
B — tak.
10. Czy lubisz wystawne gościny?
A — nie,
B — tak.
11. Czy, jeśli istnieje taka możliwość, kupujesz na raty?
A — tak,
B — nie.
12. Czy uważasz, że powinno się wydać wszystko, co się zarobiło, bo „żyje się raz”?
A — nie,
B — tak.

JEŚLI PRZEWAŻAJĄ ODPOWIEDZI „A”, oznacza to, że nie wydajesz pieniędzy bez zastanowienia, jesteś oszczędny, dużo radości przynosi ci samo ich posiadanie.

JEŚLI PRZEWAŻAJĄ ODPOWIEDZI „B”, oznacza to, że często bywasz rozrzutny, wydajesz nawet więcej niż masz, żyjesz bez troski i czas już na podliczenie wydatków.



Hubert Michalak
z wyłowionym karpem

KONKURS dla wędkarzy trwa!

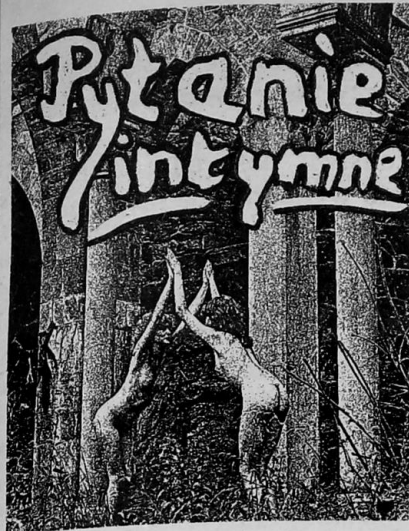


Prawie piętnaście minut trwała walka z... karpem, złowionym w Narwi koło Jednaczewa przez Huberta Michalaka z Bydgoszczy. Bo też trafiła się całkiem niezła sztuka: długość 51 cm, waga 4 kg.

Hubert ma 18 lat, z Bydgoszczy przyjechał do dziadka, Józefa Mieczyskiego, do Łomży. Wędkuje z ojcem nie od dziś, ale karp złowiony w Narwi 17 lipca jest na razie największym jego wędkarskim trofeum. Przy okazji warto przypomnieć dość rzadko używaną przynętę: szyjkę rakową; właśnie na nią wziął karp Huberta.

Przypominamy: nasz konkurs dla wędkarzy, ogłoszony dwa tygodnie temu, trwa! (Za tydzień powtórzymy odezwę konkursową).
Złowiłeś rekordową rybę — pochwal się!





Jesteśmy małżeństwem od piętnastu lat. Nasze pożycie seksualne jest z roku na rok coraz gorsze. Rutyna, monotonia, nuda! Mąż ogranicza się do kilku, dobrze mi znanych pieszczot. Byłam przekonana, że już nigdy nie zaznam rozkoszy. Stało się jednak inaczej: przeżyłam namiętną przygodę podczas urlopu. Mój wakacyjny kochanek nauczył mnie wielu nowych pieszczot, dotknąć. Nie powiedziałam o tym mężowi. Chciałam zapomnieć wszystko oprócz sztuki kochania. Kiedy zaczęłam namawiać go na nową pozycję współżycia, mąż zrobił się podejrzliwy. Uznał, że mam wy rafinowane potrzeby, których on nie musi zaspokajać. Czy mogę go jakoś przekonać, że zmiany pomogą naszemu małżeństwu?

Mariola

Każde małżeństwo przeżywa wzloty i upadki. Najgorsza jest jednak nuda i rutyna. Seks, oprócz zrozumienia i przyjaźni, jest bardzo istotny w związku dwojga ludzi. Nie zaspokojone potrzeby kierują w stronę nowych związków, przygód, romansów. Twoja wakacyjna miłość nie zniszczyła małżeństwa. Chciałaś je jednak uatrakcyjnić. Mąż jest tradycyjny i wydaje się, że nie rozumie potrzeb. Spróbuj jeszcze raz, od delikatnych pieszczot: może innych partii ciała, w innych sposób. Jeśli i to zawiedzie, namów męża na rozmowę. Nie rób tego w łóżku. To miejsce powinno kojarzyć się z odpoczynkiem, relaksem, bezpieczeństwem. Opowiedz mężowi o swoich oczekiwaniach, nie wstydź się opowiadać o doznaniach, przeżyciach podczas stosunku.

Możesz również zaproponować wspólne obejrzenie filmu erotycznego, przejrzenie albumu z aktami.

Zmień bieliznę nocną, perfumy, staraj się być bardziej kobieca i pociągająca, by uwieść męża, jak robiłaś to w pierwszych miesiącach małżeństwa i podczas... urlopu.



LEKARZ DOMOWY

Wszyscy straszą, że nie wolno się opalać, bo nad nami dziura ozonowa. Chciałabym się dowiedzieć, co to właściwie jest i czy znowu nie przesadzamy. Mnie wcześniej mówiono, że przebywanie na słońcu jest zdrowe.

Mirka

Ozon w atmosferze pełni rolę swoistego filtra, który pochłania promienie ultrafioletowe. Nadmierna dawka promieniowania ultrafioletowego może być bardzo niebezpieczna. Wywołuje wiele groźnych schorzeń, z których najniebezpieczniejszy jest nowo-

twór, czyli rak skóry. Ale też promieniowanie owo obniża odporność organizmu na inne choroby.

W naszym umiarkowanym klimacie najostrzejszy wpływ promieniowania odczuwamy latem. Dlatego nadmierne opalanie się nie sprzyja zdrowiu. Istnieje nawet pojęcie „słonecznego starzenia”, a chodzi tu o zmiany, które powstają w skórze pod wpływem zawartych w świetle słonecznym promieni ultrafioletowych.

Ale, oczywiście, nie należy popadać w skrajność i zupeł-

nie rezygnować z plażowania i kąpieli słonecznych. Przed promieniowaniem chronią różne preparaty, wyposażone w filtry. Na opakowaniu środka do opalania podany jest zawsze wskaźnik. Gdy, przykładowo, wskaźnik wynosi 5, znaczy to, że nasmarowani takim kremem możemy przebywać na słońcu pięciokrotnie dłużej niż wówczas, gdybyśmy go nie stosowali. Czas ten jest różny dla każdego i zależy od karnacji skóry. Osoby o śniadej karnacji mogą używać środków do opalania, oznaczonych symbolami od 4 do 7. Ci, którzy spiekają się na „raka”, bo mają jasną cerę, od 8 do 12. Osoby wyjątkowo wrażliwe na działanie słońca powinny używać kremu o współczynniku 15-20.

POD PARAGRAFEM

Ojciec nie przywiązywał wagi do stanu budynków gospodarskich. Pragnę przeprowadzić remont kapitalny stodołobory i przy okazji trochę ją powiększyć, czyli dobudować jakby skrzydło.

Czy na te prace muszę mieć jakąś prawną zgodę, jakie muszę załatwić formalności?

Władysław

Roboty budowlane (z wyjątkiem rozbiórek) można rozpocząć po uzyskaniu pozwolenia na budowę. W przypadku remontu i jednocześnie

powiększenia obiektu, czyli dobudowania skrzydła, należy przygotować projekt techniczny. Projekt taki powinien zawierać wszystkie zmiany, jakich zamierza się dokonać; trzeba też podać odległość od granicy działki, od budynków sąsiada i własnych budynków gospodarskich.

O pozwolenie na budowę należy zwrócić się do urzędu rejonowego. Wcześniej nie można rozpoczynać prac. Gdy zaistnieje taka potrzeba, w pozwoleniu określa się warunki i wymagania, które powinny

być zachowane podczas prac.

Może zaistnieć taka sytuacja, że przed wydaniem pozwolenia urząd rejonowy może sprawdzić prawidłowość rozwiązań projektów technicznych, a w razie potrzeby zażądać od inwestora sprawdzenia tych projektów przez rzeczoznawców budowlanych.

Remonty pragnie przeprowadzać syn. Z listu nie wynika, czy jest on już właścicielem tego gospodarstwa i budynków. Jest to niezwykle ważne, gdyż o pozwolenie budowlane może ubiegać się tylko właściciel nieruchomości. Zatem, jeśli gospodarstwo nie zostało przepisane, o takie pozwolenie powinien wystąpić ojciec.



JESTEM NIEŚMIAŁY...

Droga Pani Gizelo. Przyjaciel, a raczej dalszy sąsiad, namówił mnie do napisania tego listu. Jestem nieśmiały i to jest mój problem. Trudno mi jest poznać kogoś, gdyż jakaś siła nie pozwala mi zrobić pierwszego kroku. W moim środowisku jest wielu takich mężczyzn. Samotni, ciągle oczekujemy, że może następny dzień przyniesie jakąś odmianę.

Tą odmianą jest kobieta, która wiele wnosi do życia niejednego mężczyzny. Za jej

sprawą życie nabiera koloru, smaku i wartości. Samotny człowiek nie jest stworzeniem doskonałym. Wszystko, co wynika z kontaktu dwojga ludzi, a więc miłość, partnerstwo, przyjaźń, poczucie bezpieczeństwa, jest tym, czego niczym nie można zastąpić.

Jeżeli jakaś Pani po przeczytaniu tego listu zechce do mnie napisać, będę wdzięczny. Może to odmieni moje życie. Dodam jeszcze, że mam 28 lat, 176 cm wzrostu, wykształcenie średnie, nie używam alkoholu ani tytoniu. Wyznanie rzymskokatolickie.

Tadeusz
z łomżyńskiego

OFERTY

Poznam kulturalnego, sympatycznego Pana w wieku 40-50 lat, kawalera lub wdowca. Cel towarzysko-matrymonialny.

Łomża 6
skr. poczt. 47

Kawaler bez nałogów i zobowiązań (trochę nieśmiały, 42/169), przy tuszy, posiadający niewielkie, zmechanizowane gospodarstwo rolne, własny piętrowy dom, niezależny materialnie, pozna pannę lub wdowę w stosownym wieku bez nałogów. Wygląd zewnętrzny bez większego znaczenia. Ważne, by ceniła spokój domowego ogniska, lubiła wieś i poważnie myślała o założeniu szczęśliwej rodziny. Pani może mieć jedno dziecko.

Stanisław Wiśniewski
ul. Łomżyńska 136
Konarzyce
18-400 Łomża

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe za 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





WYSOKIE MAZOWIECKIE PIĘKNIEJE

Jesteśmy mieszkańcami miasta Wysokie Mazowieckie, mieszkamy tu od dawna i musimy stwierdzić, że w okresie ostatnich czterech lat miasto nasze zmieniło swoje oblicze. Stało się piękniejsze i nabrało miejskiego wyglądu. Szczególnie dużo prac włożono w unowocześnienie jezdni i chodników. Jest w tym na pewno zasługa ostatnich władz samorządowych, ale nie tylko. Główne ulice, takie jak Ludowa, Szpitalna, 1000-lecia, Rynek oraz Żwirki i Wigury remontowane i modernizowane były przez Woje-

wódką Dyрекcję Dróg Miejskich w Łomży, ponieważ ulice zaliczane są do tzw. dróg wojewódzkich i na wymienionej wyżej jednostce ciążył obowiązek należytego ich utrzymania. Dzięki wykonanym pracom stały się jednymi z piękniejszych w mieście.

Chcielibyśmy w związku z tym za pośrednictwem Waszego tygodnika na ręce dyrektorów, panów Janusza Świdorskiego i Janusza Nowakowskiego, złożyć podziękowanie wszystkim pracownikom WDDM za pomoc w porządkowaniu i upiększaniu miasta.

Jednocześnie mamy nadzieję, że współpraca Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich z nowym samorządem będzie jeszcze lepsza i pozwoli na rozszerzenie zakresu prowadzonych prac.

Matusiewicz Regina
Dąbrowska Elżbieta
Lipowicz-Faszczeńska
Bożena
Dąbrowski Zbigniew
Konarzewski Marek
Wysokie Mazowieckie

„TURYSTYCZNY CIECHANOWIEC”

Piszę do Was, ponieważ jestem zbulwersowana sytuacją, jaką zastałam po przyjeździe z wnukami na wypoczynek do Ciechanowca. Pogoda, jaka pa-

nuje tego lata, sprawia, że wszyscy ciągną nad wodę. Na wyspie, gdzie jest miejsce zwane „kąpieliskiem miejskim”, codziennie przebywają tłumy. Co tam się dzieje, trudno opisać. Najgorsze jest to, że nie ma żadnego ratownika w miasteczku, które ma aspiracje być miastem turystycznym. To jest nie do pomyślenia! Co na to burmistrz, co kierownik OSiR, co nowa Rada? Jeśli tak się będzie działo w Ciechanowcu, to ja tu więcej nie przyjadę i znajomym odradzę. Pragnę dodać, że do Ciechanowca przyjeżdżam od wielu lat. Pamiętam, że zawsze na przystani i kąpielisku kręciło się kilku ratowników, bardzo miłych i uprzejmym młodzieńców. Co się teraz stało? Czyżby w mieście nie było pieniędzy na zatrudnienie ratownika? Co na to Oddział Wojewódzki WOPR w Łomży?

Maria Szulborska
Kraków

P.S. Jedynie Muzeum Rolnictwa nadal w dobrej formie.

PROTEST PRZECIWKO STACJI

My, mieszkańcy osiedla, zwracamy się z prośbą do Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska w Łomży o natychmiastowe zamknięcie i likwidację uruchomionej bez naszej zgody i wiedzy stacji paliw, na-

leżącej do Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnych w Łomży. Stacja ta zagraża naszemu zdrowiu, życiu i bezpieczeństwu naszych rodzin. Została wybudowana niezgodnie z wymogami ochrony środowiska i bez naszej (mieszkańców, jako sąsiadów) zgody. Wprowadzono nam w osiedle ołów, kurz, hałas i niebezpieczny ruch kołowy. Unoszący się smród, kurz i hałas zmusza nas do nieotwierania okien i drzwi, jak też zmuszeni jesteśmy trzymać dzieci zamknięte w domu. Wszystkie pojazdy, chcąc zatankować, muszą zjechać z drogi głównej, wjechać w osiedle domków jednorodzinnych i pod naszymi oknami przejechać do stacji i z powrotem, przy czym droga nie jest przystosowana do takiego natężenia ruchu. Jakim prawem tak uczyniono, tego nie wiemy i nie możemy zrozumieć. Chcielibyśmy również dowiedzieć się, jakim prawem wydzierżawiono ją prywatnemu dzierżawcy, który nocą wprowadził się i uruchomił publiczną sprzedaż. Nasze interwencje w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnych spowodowały, że obiecano nam rozwiązanie umowy do końca roku. My z taką obietnicą nie zgadzamy się i żądamy zamknięcia jej natychmiast.

9 czytelnich podpisów

Bez szarpania

Rozmowa z IGNACYM KOZŁOWSKIM,
przewodniczącym Rady Gminy Czyżew

— Czy nowa Rada Gminy pod nowym przewodnictwem wprowadzi nowe porządki?

— Stare nie były najgorsze. W obecnym Zarządzie są cztery osoby, które były w poprzednim. Jest również ten sam wójt, Jacek Bogucki. Poprzednia Rada pracowała z dużym rozmachem, dostrzegała problem całej gminy i chcemy wiele z rozpoczętych już zadań kontynuować. Choć bardzo kosztowne są wodociągi i kanalizacja, pragniemy, by wszystkie wsie miały ten „lukus”. W bieżącym roku podłączymy kolejnych sześć wsi i, jeżeli tempo nie zmaleje, do końca kadencji będzie zwodociągowana cała gmina. Budowa szkoły w Rosochatym Kościelnym ciągnie się od jesieni 1992 r. Pragniemy, by dzieci zaczęły się w niej uczyć już we wrześniu. Chcemy widzieć nie tylko inwestycje, ale także inne dziedziny życia. Cieszymy się z ładnego obiektu kulturalnego, wokół

którego skupiła się młodzież. Pamiętamy także o naszym zespole piłki nożnej „Orleto”, który w ubiegłym roku awansował do klasy okręgowej. Problemów jest dużo. W najbliższym czasie będziemy się zastanawiać, co robić z pustymi budynkami: jeden po starej szkole, a drugi po zakładzie futrzarskim.

— Realizacja nawet najdrobniejszego planu wiąże się z pieniędzmi, a przecież, choć jest Pan zawiadowcą stacji, żaden pociąg ich do gminy nie dowozi.

— Budżet gminy wynosi około 13 miliardów. To nie jest dużo, jeśli pamięta się o tym, że 500 m drogi o pięciometrowej szerokości kosztuje 300–400 milionów. Więc pewnie starczy na trochę asfaltu, a resztę pokryje się żużlem. Najważniejsze, żeby można wszędzie w miarę swobodnie dojechać. Ludzie chyba rozumieją tę sytuację. W miarę możliwości płacą podatki, ostatnio było 30, może 40 próśb o umorzenie. Nie ma też szarpania budżetu we wszystkie strony.

Wysoka poprzeczka

Rozmowa z RYSZARDEM SKŁODOWSKIM,
przewodniczącym Rady Gminy w Andrzejewie

— Poprzednia Rada znana była z dużej aktywności; nowa ma więc wysoką poprzeczkę.

— Dwie trzecie radnych z poprzedniej Rady pracuje w obecnej. Ja też byłem radnym w minionej kadencji. Znamy pracę, plany i chyba będzie nam łatwiej prowadzić to, co już zaczęliśmy. A robiliśmy istotnie dużo. Wybudowaliśmy dwie nowe szkoły (w Pęczratce Małej i Ruskołce Starej) i dwie wyremontowaliśmy. Podłączyliśmy 76 gospodarstw do wodociągów (w sumie mamy już zwodociągowanych 27 na 31 wsi w gminie). W 14 wsiach drogi pokryte zostały warstwą bitumiczną, w 11 miejscowościach poprawiliśmy nawierzchnię dróg przez położenie żużlu. W tym roku, a najdalej do połowy przyszłego, chcielibyśmy zwodociągować całą gminę i dalej naprawiać drogi. Pragniemy, by także telefon był dla wszystkich dostępny. Mamy linię światłowodową, teraz wystarczy tylko poprowadzić sieci abonenckie. W Andrzejewie będzie automatyczna centrala, z której bezpośrednio będzie można się dodzwonić do 105 krajów świata.

— A co z finansami?

— Właściwie tak na styk. Budżet gminy wynosi około 11 miliardów. Nie są to duże pieniądze. Sukcesem, także finansowym, poprzedniej Rady było

odzyskanie i przyłączenie do naszej gminy wsi Mianowo i Godlewo-Gorzejewo. Oznacza to wyższe wpływy z podatków do budżetu i wyższą subwencję ogólną. Ale muszę przyznać, że nie mamy większych problemów z podatnikami: w miarę możliwości ludzie płacą, było chyba około 50 próśb o umorzenie.

— Gmina ma własną gazetę. Czy przewodniczący będzie miał nadal czas, by ją redagować?

— Zawsze lubiłem robić coś dodatkowo, a szczególnie pisać. Wcześniej pisałem wiersze satyryczne. W poprzedniej Radzie sporo robiliśmy, chcieliśmy więc, by ludzie wiedzieli, na co idą ich pieniądze. Trzeba było to jakoś przekazać jak największej grupie. Postanowiliśmy wydawać swoje „Gminne Wieści”. Wydaliśmy chyba dziesięć numerów. Wszystkie się dobrze rozchodziły, czyli były potrzebne. A jak gazeta jest potrzebna, to znaczy, że trzeba ją wydawać nadal. W Urzędzie Gminy mamy komputer i kserokoparkę. U nas żniwa są trochę opóźnione w stosunku do innych gmin w województwie, będzie więc czas na wydanie kolejnego numeru.



• „FALSZYWE OSKARŻENIE” — sensacyjny, prod. USA. Reżyseria: Bill L. Norton. Występują: Donna Mills, Robert Wagner, Steven Bauer.

Główna bohaterka Joyce Lukazic ma wszystko: luksusowy dom, przystojnego męża i wspaniałe dzieci. Gdy w bestialski sposób zostaje zamordowany wspólnik męża, jego żona i teściowa, jej bajkowe życie zamienia się w koszmar.

• „BEDLAM” — sensacyjny, prod. USA. Występują: Craig Fairbrass, Keith Allen, Elizabeth Hurley.

Gilmour jest świetnym królikiem doświadczalnym, a raczej mózg tego psychopaty i maniaka — mordercy. Nikt jednak nie przewidział, że tajemnicza mikstura stanie się motorem nowej, trudnej do opanowania siły przestępcy, a jego myślom i snom nada moc sprawczą. Czy wystarczy przebiegłość i celne oko porucznika Hamiltona, by przerwać ten senny koszmar?

• „PIEKŁO W RAJU 2” — komedia, prod. USA. Występują: Hulk Hogan, Chris Lemmon, Carol Alt i inni.

Strażnik wybrzeża po śmierci żony opiekuje się 9-letnią pasierbicą. Ich życie jest pełne przygód. Szalone pościgi, zwariowane pomysły, podwodne pojedynki, wszystko to, co uwielbiają. Atmosfera humoru i przygody. Tego się nie da opisać. To trzeba zobaczyć.

• „BABYLON 5” — fantastyczno-sensacyjny, prod. USA. Występują: Michael O'Hare, Jerry Doyle, Mira Furlan i inni.

Akcja filmu rozgrywa się w 2257 roku w przestrzeni kosmicznej. „Babylon 5” to historia o interplanetarnym szmuglu, intrygach, zdradach i morderstwach. Wszystko w futurystycznej formie, ale cel jest jeden: chęć przeżycia.

• „MAGICZNY ŚWIAT BAJEK” — składanka bajek: „Na Dzikim Zachodzie”, „Walcz albo uciekaj”, „Z powrotem na farmie”, „Zimno mi kochanie”, „Kosmiczni korsarze”.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

SIEDM CUDÓW ŚWIATA

Świątynię Artemidy zaprojektował Chersifron z Knossos. Po jego śmierci funkcję głównego architekta objął syn, Metaganos. Budowy dokończyli Pajonos i Demetrios. Trwała 120 lat! W 356 roku p.n.e. została spalona przez Herostratesa, który w ten zbrodniczy sposób postanowił przejść do historii. I przeszedł! Po pożarze mieszkańcy Efezu postanowili wybudować ją na nowo. Twórcą był Chejrokrates, znakomity myśliciel, któremu przypisuje się zaplanowanie

Świątynia Artemidy

Aleksandrii, wzorcowego miasta hellenistycznego. Nowa świątynia miała 109 m długości, 50 m szerokości. Aż 127 kolumn o wysokości 25 m otaczało ją podwójnym rzędem.

Ta właśnie świątynia została nazwana cudem świata. Ozdobiona była rzeźbami Skopasa i Praksytelesa, zwłaszcza słynnym posągami Artemidy Efeskiej.

Przez pół tysiąclecia jaśniała pełnią krasy i wspaniałości. Całe zastępy kapłanów i kapłanek pogańskich odprawiały w niej modły. Każdy rzymski namiestnik prowincji Azji musiał przed objęciem urzędu złożyć hołd Artemidzie. Nikt nie mógł ścigać żadnego złoczyńcy, który schronił się w świątyni.

Kiedy Efez trafił pod panowanie Bizancjum, rozpoczęła się jej zagłada. Marmurowe okładziny rozwleczono na rozmaite budowle, rozebrano dach, naruszając w ten sposób konstrukcję budowli. Gdy zaczęły upadać kolumny, ich szczątki pochłonięto bagno. Powoli zapomniano nawet, w którym miejscu stała. Odnalezienie śladów udało się angielskiemu archeologowi J.T. Woodowi w 1869 roku.

JAN KUPISKI

W obiektywie wilka

Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży do końca sierpnia prezentuje kolorowe fotografie Wojciecha Białeckiego, absolwenta Wydziału Nawigacji Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, od kilkunastu lat oficera na polskich statkach handlowych.

Jego młodzieńczej miłości do morza towarzyszyło zainteresowanie fotografią, które z czasem stało się wielką pasją. Nie zmieniła się fascynacja naturą, głównym obiektem fotograficznym, utrwalanym w podróży po morzach i oceanach.

W każdym zakątku świata, gdzie znajdzie się statek, Wojciech Białecki fotografuje zarówno piękno oceanu o różnych porach dnia i nocy, jak i port, w którym schodzi na ląd. Zabytki, przyrodę, ludzi, sceny uliczne. Jest i reporterem, utrwalającym życie na gorąco, i poszukiwaczem artystycznych wrażeń. Prezentowane na wystawie fotografie świadczą przede wszystkim o jego wielkiej wrażliwości na piękno w każdej postaci.

Popatrzcie na samotny żaglowiec w bezkresie oceanu, wyjęty jakby wprost z powieści Conrada. A czy wiecie, jak wygląda zachód słońca podczas piaskowej burzy? Popatrzcie na majestat norweskich fiordów; samotność ptaków nad oceanem; nostalgię polinezyjskiej wysepki; stadko owiec na soczystej łące Nowej Zelandii; radość życia czwórki Murzyniutek; na rybaka naprawiającego sieć, i dzieciaki w uliczce Tunisu; dostojność indyjskiej świątyni w Kartagenie...

Co kilka miesięcy Wojciech Białecki przybija do swojego „portu” w Łomży. Żyje wtedy z daleka od morza i oceanów, ale blisko „Czerwonego Bagna”, które jest jego ukochanym fotograficznym miejscem w rodzinnych stronach. Czy widzieliście piękno bagiennych mgieł?

Wojciech Białecki za swoją twórczość otrzymał m.in. wyróżnienie na XVIII Przeglądzie Przewodzący w Lublinie, a dwie jego prace zostały zakwalifikowane do pokazu w Międzynarodowym Konkursie Fotograficznym „Dia-Pol” w Radomiu (1987); dyplom Polskiej Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych (1988); zajął I miejsce w kategorii slajdów na poplenerowej wystawie „Czerwone Bagno” (1989).

Niestety, artysta w marynarskim mundurze nie mógł uczestniczyć w otwarciu wystawy swoich prac w Łomży. Właśnie pływa gdzieś wokół obu Ameryk. W oczekiwaniu na fotografię z tej podróży z prawdziwą przyjemnością polecam wszystkim wystawę w Galerii. (gab)



Opowieści kapliczne

W lesie koło Miastkowa stoi kapliczka z 1660 roku. Jest w kształcie starego spróchniałego pnia, nad którym ktoś zrobił mały daszek, a do pnia przyczepił obrazek Matki Boskiej.

— Kapliczka powstała w tym miejscu, bo podobno właśnie na tym drzewie objawiła się kiedyś Matka Boska — opowiada Franciszek Biernacki, siedemdziesięciodwuletni mieszkaniec Miastkowa.

Podobno w odległych czasach przez las przechodził bardzo rozniewany na swego sąsiada wieśniak. Miał bardzo złe zamiary, mówił o morderstwie. Wtedy, na przydrożnym drzewie, objawiła mu się Matka Boska i odwołała go od tego złego zamiaru. Wieść o objawieniu szybko rozniósł się po okolicy. Las, w którym rości święte drzewo, należał do Żyda. Las był stary i Żyd chciał go wyciąć. Gdy ludzie dowiedzieli się o tym, poszli do właściciela i prosili go o ocalenie tego jednego drzewa. Żyd powiedział, że skoro to jest ich świętość, on nie będzie jej niszczył.

Jednak po kilkudziesięciu latach drzewo uschło i spróchniało. Strach było pod nim przechodzić. Dla bezpieczeństwa ludzie ścięli je na wysokości około dwóch metrów. Na pniu powstała kapliczka. Chyba dwieście lat później ktoś, kto nie wierzył w cud, chciał

pień ściąć. Gdy tylko zaczął piłować, z pnia popłynęła krew. Ślady tej krwi pozostały do dziś. Do dziś też stoi kapliczka. Każdy przechodzień przykłąknie przy niej, czapkę uchyli, pomodli się. Czasami ktoś postawi świeże kwiaty.

Ostatnio kwiaty przynoszą tu harcerze z 59 DH „Ptaki Ptakom”.

Harcerka z 59 DH „Ptaki Ptakom”

z Łomży



Każdy z nas może stać się ofiarą napadu, wymuszenia rozbójniczego, porwania. Bardzo często decyduje o tym brak rozwagi, przezorności, spostrzegawczości. Oto typowe metody działania bandytów:

• „na bombkę”. Przyszła ofiara upatrywana jest wśród nietrzeźwych gości restauracji, barów lub przechodniów, powracających w takim stanie do domu. Zaskoczony człowiek obezwładniony jest uderzeniem ciężkim narzędziem, po czym okradany z pieniędzy i cennych przedmiotów.

• „na wabia”. Wspólniczka bandytów jest atrakcyjną kobietą, która przysiadła się w kawiarni do upatrzonej ofiary, łatwo nawiązuje z nią kontakt, a następnie wyprowadza w ustronne miejsce. Tu zwabiona ofiara atakowana jest przez kilku bandytów.

• „na podchód”. Propozycja wspólnego wypicia alkoholu staje się skutecznym wstępem do obezwładnienia i ograbienia ofiary;

POLICJA RADZI

W rękach bandyty

• „na zaczepkę”. Bandyta odwraca uwagę upatrzonej ofiary, prosząc o przypalenie papierosa, pytając o godzinę, ulicę, a następnie atakuje;

• „na handlarza”. Korzystna transakcja jest metodą zwabienia przyszłej ofiary do bramy lub klatki schodowej.

• „na krawat”. W ustronnym miejscu jeden bandyta zagaduje ofiarę, pytając np. o godzinę, a w tym samym czasie drugi atakuje z tyłu.

Nie daj się zaskoczyć! Policja radzi:

• orientuj się we własnej sytuacji, gdziekolwiek jesteś;

• nie trzymaj rąk w kieszeni, abyś w razie napadu mógł się bronić;

• unikaj pustych przystanków;

• nie łap „okazji”;

• staraj się nie wracać do domu samotnie;

• wybieraj zawsze chodnik dobrze oświetlony, tuż przy krawędzi jezdni, z daleka od przechodniów, bram, zarośli;

• nie chodź na „skrót”;

• zbliżając się do samochodu lub domu, miej klucze w pogotowiu;

• nie wsiadaj do windy z nieznanym;

• nie zawieraj przygodnych znajomości i nie zapraszaj przypadkowo poznanych ludzi do swojego mieszkania;

• nie afiszuj się ze swoją biżuterią i pieniędzmi.

A jeśli już staniesz się ofiarą napadu, nie myj się i nie przebiegaj! Natychmiast powiadom policję! Staraj się zapamiętać jak najwięcej szczegółów (wygląd napastników, kierunek ich ucieczki, cechy samochodu, którym się poruszali).



KRONIKA POLICYJNA

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Łomży z mieszkania Stanisławy M. przepadło ponad 14 mln zł, 55 dolarów oraz złota i srebrna biżuteria. Straty około 50 mln zł.
- Z mieszkania innej łomżynianki, Jolanty P., ktoś ukradł 2 kożuchy, futro, złotą biżuterię, medalion i kasety video łącznej wartości około 35 mln zł.
- Z mieszkania Zbigniewa J. z Łomży nieznany sprawca, wykorzystując nietrzeźwość gospodarza i otwarte drzwi, przepadł z magnetowidem wartości około 7 mln zł.
- W Kocach Basiach (gm. Ciechanowiec) z zajazdu Mariana K. z Ciechanowca zniknęły słodczyce, dania z drobiu i kuchenka mikrofalowa łącznej wartości 26 mln zł.
- W Łomży ze sklepu Tomasza P. ktoś ukradł 18 par spodni dżinsowych wartości 11,6 mln zł.
- Znów w nieznane odjechały samochody: audi Ryszarda K., polonez caro Ryszarda P. i fiat 126p Krzysztofa Sz. z Łomży oraz polonez caro Waldemara R. z Kolna.

SAMOBÓJSTWA

- We wsi Głody (gm. Perlejewo), nad brzegiem Bugu, powiesił się na drzewie 67-letni Leszek R.
- W Kolnie, w swoich zabudowaniach gospodarskich, w ten sam sposób pozbawił się życia 54-letni Stanisław R.

UTONIECIA

- W pobliżu Gostkowa (gm. Szulborze), w Broku znaleziono zwłoki 39-letniego Krzysztofa S., miejscowego. Wykluczono działanie osób trzecich.
- W Narwi, pomiędzy Rybakami a Czartorią (gm. Miastkowo), utonął 46-letni Stefan W. z Zabiela (gm. Rzekuń woj. ostrołęckie).

POŻARY

- W pobliżu jeziora Okrągłe koło Rydzewa (gm. Miastkowo) spłonęła drewniana szopa Józefa D. Znaleziono w niej zwęglone zwłoki 31-letniego Wiesława C. ze wsi Kuleszki (gm. Miastkowo). Wykluczono działanie osób trzecich.
- W Romanach (gm. Stawiski) w wyniku wyładowań atmosferycznych spłonęła obora i stodoła Danieli Dz. Straty — 300 mln zł.
- Z tego samego powodu spłonęła obora i stodoła Antoniego B. z Przyborowa (gm. Grabowo). Straty — około 300 mln zł.
- W Nieckowie (gm. Szczuczyn) w gospodarstwie Hipolita M. spłonęła stodoła. Straty — około 300 mln zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

WYPADKI DROGOWE

- W Mazewie (gm. Szczuczyn) zderzyły się dwa motocykle. Śmierć poniósł Zbigniew C. ze wsi Dołęgi (gm. Szczuczyn), a obrażeń ciała doznali: Katarzyna M. i Agnieszka M. z Mazewa oraz Jarosław G. i Józef M. z Niedźwiadnej (gm. Szczuczyn). Na leżące na drodze motocykle najechał trzeci, którym kierował Zdzisław G. z Brzeźna (gm. Szczuczyn). Kierujący i jego pasażer, Adam S. z Żerowa (gm. Chojnów woj. legnickie), doznali obrażeń ciała.
- W Jabłoni Dąbrowie (gm. Nowe Piekuty) kierujący ciągnikiem Stanisław K., miejscowy, nie zachowując ostrożności, wjechał na przejazd kolejowy wprost pod pociąg relacji Warszawa-Grodno. Na skutek uderzenia lokomotywy kierowca ciągnika poniósł śmierć na miejscu, a jego 10-letni syn Marcin doznał obrażeń ciała.
- W Łomży na ul. Sikorskiego kierujący polonezem Marek J., miejscowy, potrącił 12-letniego Łukasza N., także z Łomży, który nagle wbiegł na jezdnię. Chłopiec doznał obrażeń ciała.
- W Łomży na skrzyżowaniu ul. Sikorskiego i al. Legionów kierujący fiatem 126p Tadeusz K., miejscowy, przy zielonym świetle na przejeździe dla pieszych, potrącił Halinę B. z Łomży. Kobieta doznała obrażeń ciała.
- W Zuzeli (gm. Nur) kierujący motocyklem wsk Józef B. ze Smolewa (gm. Szulborze) potrącił idącą poboczem Krystynę P. z Małkini (woj. ostrołęckie). Kierujący i piesza doznali obrażeń ciała.
- W Jasienicy Parceli (gm. Andrzejewo) kierujący motocyklem wsk młody mężczyzna, na prostym odcinku drogi, zjechał na pobocze i uderzył w słup trakcji telefonicznej, doznając ciężkich obrażeń ciała.
- W pobliżu Grajewa kierujący nissanem Piotr K. z Warszawy wykonywał manewr wyprzedzania kolumny samochodów. W pewnym momencie z kolumny wyjechał z tym samym zamiarem fiat 126p, którym kierował Adam D. z Grajewa. W wyniku zajechania drogi kierowca nissana zjechał na pobocze, a następnie do rowu. Piotr K. i jego trzech pasażerowie doznali ogólnych obrażeń ciała.

INNE

- Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policyjny wobec 23-letniego Andrzeja M. z Zambrowa, podejrzanego o zgwałcenie pewnej kobiety.
- W pobliżu hotelu „Polonez” w Łomży nieznani mężczyźni napadli na Waldemara Sz., miejscowego, którego pobili i ograbili z 70 dolarów, zegarka i dokumentów.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

Turniej z okazji 70-lecia klubu WARMIA Grajewo rozegrany został w tym mieście z udziałem gospodarzy, OZPN Łomża (drużyna oparta ORŁA Kolno) i AGRO Lega. Turniej wygrali grajewianie.

Według informacji prezesa Łomżyńskiego Klubu Sportowego, Jacka Cholewickiego, drużyna seniorów ŁKS, która uzyskała awans do III ligi, przystąpi do rozgrywek i wzmocniona, i osłabiona. Wzmocnieniem mają być dwaj wypożyczeni na jeden sezon zawodnicy Jagiellonii Białostok: Sławomir Głębocki (ma za sobą już mecze w pierwszej lidze) i Dariusz Ostaszewski. Osłabia drużynę natomiast rezygnacja z uprawiania sportu bardzo dobrego i młodego jeszcze obrońcy Jacka Chojniewskiego. Jesienną rundę III ligi ŁKS rozpoczyna w niedzielę (godz. 17.00) meczem z NARWIĄ Ostrołęka. OLIMPIA Zambrów także zaczyna sezon na własnym boisku w niedzielę (godz. 16.00). Przeciwnikiem zambrówian będzie WARMIA Olsztyn.

STOWARZYSZENIE ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W ŁOMŻY

ul. KRZYWE KOŁO 9, tel. 16-26-31

ORGANIZUJE OD WRZEŚNIA 1994 r. W ŁOMŻY I KOLNIE

●● STUDIUM SPOŁECZNO-PRAWNE ●●
●● STUDIUM ODZIEŻOWE ●●

oraz w Łomży

NIEPUBLICZNE TECHNIKUM ELEKTRYCZNE

Warunki przyjęcia do Studium

- O przyjęcie do Studium może ubiegać się osoba, która ukończyła szkołę podstawową, lub zasadniczą (szkoły równorzędne).
- Studium jest płatne, nauka odbywać się będzie 2 razy w miesiącu (sobota, niedziela).
- Nauka w Studium trwa 3 lata, kończy się uzyskaniem świadectwa dojrzałości z przygotowaniem zawodowym

Warunki przyjęcia do Technikum

- O przyjęcie do Technikum może ubiegać się osoba, która ukończyła Zasadniczą Szkołę Zawodową.
- Nauka w Technikum trwa 3 lata, jest płatna, zajęcia odbywać się będą 3 razy w tygodniu.

Kandydaci do Studium i Technikum przedłożą

- podanie własnoręcznie podpisane
- świadectwo szkolne (w oryginale)
- wypis z dowodu osobistego (poświadczony)
- 2 zdjęć.

*Dodatkowe informacje
można uzyskać w sekretariacie ZDZ*

**w Łomży, ul. Krzywe Koło 9, tel. 16-26-31
w Kolnie, ul. Plac Wolności 15, tel. 78-23-75.**



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

15

garę-wyrówniarę „DYMB-8”.
Wszystko poniżej ceny. Chomątowo
14, pta Śniadowo lub Łomża, Chab-
rowa 22.

K-2046

WYDZIERŻAWIĘ LOKAL sklepowy
wolnostojący o pow. 40 m² przy ul.
Nowogrodzkiej 43. Informacja:
Łomża, tel. 16-44-22.

K-2048

TANIO SPRZEDAM blachy i części
do „Syreny” oraz tylne błotniki i kpl
drzwi do skody „S-100” nowe. Łom-
ża, 18-24-31 wew. 205.

K-2049

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 3,5 ara (o-
gródki działkowe koło Zawad).
Łomża, tel. 180-532.

K-2050

DO WYNAJĘCIA M-4 Łomża, tel.
164-756.

K-2051

ZAMIENIĘ M-3 w Łodzi na kawaler-
kę w Łomży lub kupię. Wiadomość:
Wilczewska, Kołomyja 4, gm. Rutki
Kossaki.

K-2052

ZAMIENIĘ LOKATORSKIE dwupo-
kojowe na większe. Łomża, tel.
188-411, po 18.00.

K-2053

ZDECYDOWANIE KUPIĘ Trabanta.
Łomża, 16-60-77, po 20.00.

K-2054

AUTO SZYBY — Łomża, ul. Kraska
16, tel. 18-59-68.

K-2055-o

SPRZEDAM FIATA 126p (1992 r.).
Łomża, tel. 16-63-03.

K-2057

SPRZEDAM FIATA 126p (1983 rok),
stan dobry. Wiadomość: Jezioro
74.

K-2058

SPRZEDAM NOTARIALNIE dom
drewniany 120 m, obudowany ceg-
łą, wodociągi, szambo. Budynek go-
spodarczy 40 m, ogród 0,48 ha. Ja-
dacki, Wygoda koło Zambrowa 72.

K-2059

FSO 1500 sprzedam (1977 rok). Sła-
wiec 1, gm. Nowogród.

K-2060

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
im. T. Kościuszki w Łomży, ul. Ber-
natowicza 4, poszukuje nauczyciela
informatyki, tel. 16-37-17.

K-2062

SPRZEDAM BARDZO tanio stal żeb-
rowaną ø 16, 400 mb. Łomża,
16-53-51.

K-2061

SPRZEDAM Fiat 126p (1989 r.)
Łomża, ul. Jednaczewska 49, tel.
160-218, po 19.00.

K-2064

SPRZEDAM KURY NIOSKI — Cho-
mątowo 2, gm. Śniadowo.

K-2065

SPRZEDAM PIEC c.o. 1,2 m, tanio,
nowy. Tel. 17-65-32.

K-2066

ŻALUZJE PIONOWE, poziome, ro-
lety wewnętrzne i zewnętrzne, anty-
włamaniowe, folie ochronne. Łom-
ża, 164-594.

Fak. 364

„ASPRESS” — MALOWANIE, tapeto-
wanie, szpachlowanie, suchy tynk,
sufity podwieszane, żaluzje. Łom-
ża, ul. Nowogrodzka 37, tel.
163-558.

Fak. 364

MERCEDES 200 D (1976 r.), stan
dobry sprzedam. Łomża, 18-73-98.

K-2069

SPRZEDAM AUDI 100 (1981 r.).
Łomża, 180-832, do 17.00

K-2070

SPRZEDAM DOM wolno stojący,
koparkę „Ostrówek”, tel. 18-79-60.

K-2067

SPRZEDAM POLONEZA (1987 r.),
tel. 18-11-30.

K-2068

NAPRAWA: pralki, lodówki, bojler,
kuchnie. 18-07-07. Jankowski.

K-2071-o

DZIAŁKĘ RZEMIEŚNICZĄ o pow.
2,435 m sprzedam. Konarzyce —
Łomżyńska 4, tel. 177-544, po
19.00.

K-2072

KUPIĘ M-5. Łomża, tel. 188-533.

K-2073

KUPIĘ M-2. Łomża, 165-679.

K-2074

SPRZEDAM SZYNY kolejowe, 1 szt
— 6 m, 4 szt — 4 m, dachówkę czer-
woną rozbiórkową. Łomża, Al. Le-
gionów 49.

K-2075

MONTAŻ WODOMIERZY, instala-
cje hydrauliczne. Łomża, tel.
187-497.

K-2076

SPRZEDAM NYSE (1990 r.). Łomża,
18-64-18.

K-2077

SPRZEDAM FIATA 126p (1991 r.).
Łomża, 18-32-12.

K-2078

KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża,
18-59-39.

K-2079-o

SPRZEDAM FIATA 125p ME (1990
r.). Łomża, Pocztarska 3/16.

K-2080

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w centrum
Śniadowa, tel. 17-61-14.

K-2081

DO WYNAJĘCIA lokale (na biura,
mieszkania). Łomża, tel. 17-61-14,
po 18.00.

K-2081

SPRZEDAM SOSNY i brzozę. Śnia-
dowo, tel. 17-61-14.

K-2081

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ bagażową.
Łomża, tel. 18-53-66.

K-2082

DO WYNAJĘCIA M-3. Łomża,
189-816.

K-2083

SPRZEDAM DUŻĄ działkę budow-
laną w Łomży przy ul. Zdrojowej,
tel. 160-733.

K-2084

SPRZEDAM DOBERMAN — szcze-
niak, 16-52-60.

K-2085

MATERACE, ŁÓŻKA, sypialnie.
Przyjmę ucznia do zakładu stolar-
skiego, ul. Krzywa 32, 16-52-60.

K-2086

WSTAWIANIE DYSKÓW kręgosłu-
pa. Matuszak, Konin, przyjmuje
23.08. Łomża, Strzelców Kurpiow-
skich 51, tel. 160-066.

Powt.

SPRZEDAM OGRODZENIE 31 prze-
seł 2 m szerokie i 1 m wysokie oraz
brama szerokość 3,30 m i bramka
wejściowa. Łomża, Nowogrodzka
70.

K-2087

SPRZEDAM M-2 w Łomży, tel.
184-109.

K-2087

ATRAKCYJNE DZIAŁKI usługowe,
w pełni uzbrojone w pobliżu nowe-
go szpitala na osiedlu „Medyk” —
możliwość zwolnienia podatkowe-
go. Łomża, tel. 183-935.

K-2088-o

PRACA DLA osób w wieku 17-35
lat. Przyjdź lub zadzwoń „CESAR”.
Łomża, Dmowskiego 1, tel.
18-55-03.

K-2089

SPRZEDAM MERCEDES 230E
(1982), benzyna wtrysk, pełna do-
kumentacja; Fiat 126p (1981 r.).
Łomża, tel. 160-261.

K-2090

SPRZEDAM VOLVO 440 (1990 r.).
Łomża, 186-770.

K-2091

MIESZKANIE DO wynajęcia. Łom-
ża, tel. 18-50-74, po 18.00.

K-2092

GARAŻ DO wynajęcia — tel.
160-511.

K-2093

SPRZEDAM DWIE kolumny estra-
dowe, distortion Boss DS-1, gitarę
elektryczną. Łomża, 187-135.

K-2094

PRACA TEL. 18-22-92, kobiety,
mężczyźni, z możliwością szybkie-
go awansu — wysokie zarobki.

K-2095

INSTALACJE ZBIORCZE TV — Łom-
ża, 181-532.

K-2096

DO WYNAJĘCIA M-2 w centrum
Łomży. Wiadomość: Stawiski, ul.
Projektowana 17, tel. 56-42.

K-2097

SPRZEDAM M-4 — Łomża, 164-756.

K-2098

ANTYKWARIAT (przy nowym
dworcu PKS) skupuje stare, ciekawe
przedmioty.

K-2099

LOKAL HANDLOWO-USŁUGOWY
do wynajęcia. Łomża, tel. 164-575.

K-2100

DO WYNAJĘCIA biura w Łomży,
tel. 166-260.

K-2101

CHAŁUPNICTWO: szycie kurtek,
bluzek, tel. 18-54-26.

K-2102

WILCZURKI SPRZEDAM, tel.
16-36-28.

K-2103

SPRZEDAM LUB zamienię VW
SANTANA 1,6 D (1983 r.). Łomża,
Stacha Konwy 9.

K-2105

ZAPISY NA KURS palacza c.o. Ośro-
dek Szkolenia Zawodowego, Łomża,
ul. Długa 4, tel. 16-25-50.

K-2106

KUPIĘ M-2, M-3 w centrum Łomży;
sprzedam dobermana, tel. 18-29-08.

K-2107

FIATA 126p sprzedam (rok 1986),
tel. 160-299.

K-2104

(OGŁOSZENIA DROBNE „KON-
TAKTÓW” przez miesiąc znajdują
się w komputerowym banku Infor-
macji Handlowo-Usługowej, tel. 957.
Zadzwoń, sprawdź!).

LEKARZ CHORÓB DZIECI Kazi-
mierz BANDZIUL. Gabinet — Łom-
ża, ul. Bawełniana 8. Wizyty domo-
we — tel. 16-41-74.

K-1343-o

LEKARZ SPECJALISTA GINEKO-
LOG Lech KOSTEWICZ, Ostrołęka,
ul. ŁĘCZYŃSKA 54 A, codziennie
12.00-13.00 (pozostałe godziny do
uzgodnienia — telefon 50-64), pełny
zakres usług, znieczulenie, narko-
za.

k-1552-o

SOCZEWKI KONTAKTOWE reno-
wanych firm oferuje Gabinet
Okulistyczny JANINY WACHO-
WICZ, Szosa Zambrowska 1/27,
pok. 314, środy 16.00-17.30.

K-1800

GABINET PIELEGNACJI PAZNOKCI
— Łomża, ul. Dworna 37, tel.
165-078.

K-1948-o

ŻALUZJE PIONOWE, POZIOME. So-
lidna obsługa. Łomża, 162-100.

K-2017-o

VIDEOFILMOWANIE — Łomża,
181-366.

K-204-o

HURTOWNIA SPOŻYWCZA zatrud-
ni akwizytorów ze stażem. Zgłosze-
nia: tel. 16-24-62.

Fak. 307-o

LASTRIKO, NOWOGRODZKA 53,
Łomża, 160-595.

K-1809-o

WYJAZDY PO SAMOCHODY do
Niemiec, Holandii. Łomża, 160-649.

K-1843-o

VIDEOFILMOWANIE — Łomża, tel.
182-126.

K-1849-o

WYJAZDY DO Niemiec i Holandii
po samochody. Łomża, tel. 16-60-47.

K-1943-o

ŻALUZJE EXPORTOWE — Zakład
Produkcyjny „CARPEXIM”, Łomża,
16-61-18.

Fak. 346-o

PARKIET I BOAZERIA liściasta,
17-200 Hajnówka, ul. Magazynowa
3, tel. 45-05.

K-1992-o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Kolnie, ul.
Konstytucji 3 Maja 31, o pow. 3500
m². Oferty składać pisemnie lub te-
lefonicznie, 64-700 Czarnków, ul.
Rybaki 4, tel. 32-00.

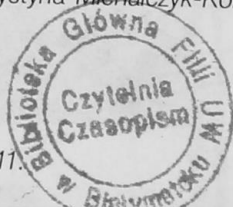
K-2004-o

BATERIE
BATERIE
HURTOWNIA — Dmowskiego 2
BATERIE
BATERIE

Fak. 356

SPRZEDAM KOMBajn ziemniacza-
ny „Anna” (1983 r.), dwie wanny
nowe, płyty meblowe „Nida”, stru-

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Ro-
manowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 255-92.
Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



KONTAKTY





**To dziwne,
to ciekawe**

**„Gabs-foto”
oraz „Kontakty”
ogłaszają
kolejny konkurs
dla wszystkich
fotografujących.**

**Tym razem hasło brzmi:
„To dziwne, to ciekawe”.**

**Zdjęcia (dowolna
technika, ilość, wielkość)
należy nadsyłać**

**do 15 września 1994 r.
pod adresem:**

**„Gabs-foto”, 18-400
Łomża, Stary Rynek 22
lub „Kontakty”, 18-400
Łomża, Al. Legionów 7.**



NAGRODY:

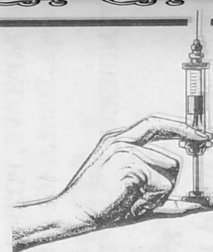
- I – aparat fotograficzny „Kodak”
- II – aparat fotograficzny „Wizen”
- III – aparat fotograficzny „Fuji”

oraz 7 wyróżnień

(albumy fotograficzne i film
z bezpłatnym wywołaniem).

Nagrodzone oraz najciekawsze
zdjęcia zostaną opublikowane w
„Kontaktach”. Nadesłanych na
konkurs fotografii organizatorzy
nie zwracają.

Recepta na Polskę



Pan Prezydent oddaje nawet w upały 110 proc. swej energii dla Rzeczypospolitej!

Z rządu kapie od wysiłku dla dobra publicznego!

Posłowie w ciągu jednego dnia odrabiają wypoczynek za dwa dni, by mieć świeże siły dla społeczeństwa.

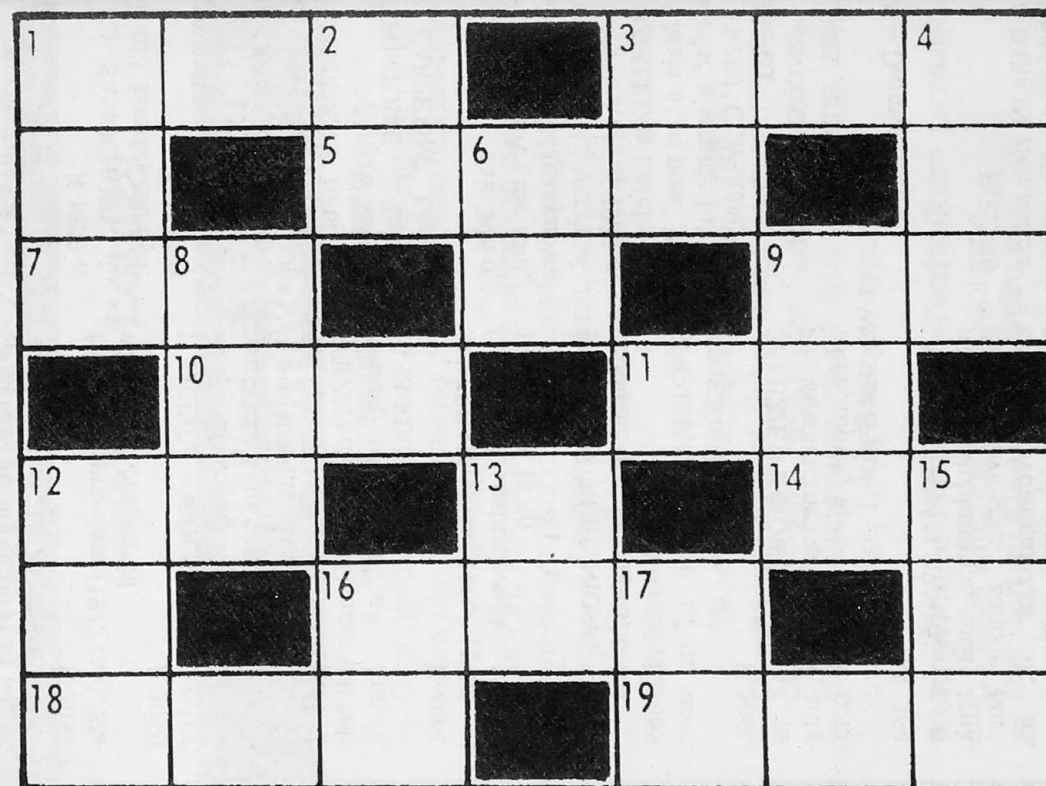
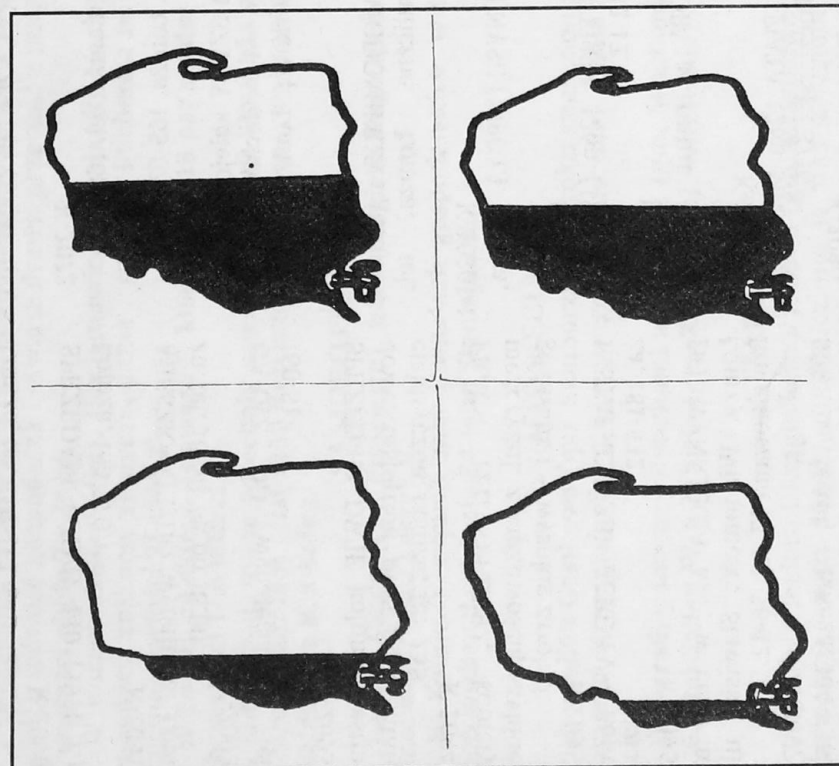
A my? Czy godzi się nam próżnować, choćbyśmy byli na urlopie? Gdy kraj w potrzebie? Zwłaszcza, że wielu z nas wie, jak naprawić Ojczyznę. Wiele ma gotową genialną receptę na Polskę. Ale kto ich chciał wysłuchać, do kogo mieli z nią trafić?! Dlatego ogłaszamy konkurs pod hasłem:

**Recepta na Polskę, czyli co zrobić,
by wszelkie sprawy szły w Polsce dobrze.**

Wypowiedzi na ten temat prosimy nadsyłać do 31 sierpnia 1994 r. („Kontakty”, Łomża, Al. Legionów 7). Można się również zgłaszać osobiście do redakcji, wówczas przemysłenia spisie dziennikarz.

Za śmiałość i oryginalność recepty jury przyzna nagrody:

- I – uścisk dłoni Pana Prezydenta
- II – uścisk dłoni Premiera
- III – uścisk dłoni Marszałka Sejmu



KRZYŻÓWKA SYLABOWA

POZIOMO: 1) holenderka na dachu, 3) podarek, upominek, 5) rątkowa łódź, 7) przegroda na rzece, 9) lanca, włócznia, 10) rodzaj sieci, 11) wierzchołek, szczyt, 12) rodzaj zasłony, 14) jezioro we wschodniej Afryce, 16) poprzedzała galiardę, 18) jednostka energii cieplnej, 19) składzik.

PIONOWO: 1) stan w USA, 2) manna, pęczak, 3) materiał dekarcki, 4) coś z podrobów, 6) znany niemiecki reformator religijny, 8) zachowanie się, sposób bycia, 9) żarłoczna ryba, 12) wydaje posiłki dla robotników, 13) wziętka karciana, 15) owłosiona bylina wiosenna, 16) opera Stanisława Moniuszki, 17) skóra garbowania chromowego. (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 28

Poziomo: kaprał, marczak, tara, nerwus, kandel, teka, Rawa, rata, cera, Sart, landara, Marian, trik, rzeźnia, atrapa.

Pionowo: kontroler, parowanie, atut, laser, makata, ring, zielenina, krajalia, kasata, armia, Kain, takt. (HCL)

Nagrody wylosowali: **HANNA KOJRO** (Łomża), **MARIA KOWALSKA** (Zambrów), **PIOTR MARCINIAK** (Malinowo), **ZOFIA MAZGUŁA** (Modzele Wypychy), **AGNIESZKA MOKRZEWSKA** (Zambrów), **JÓZEF NADOLNY** (Kolno), **MAGDA PALUSZEK** (Łomża), **DOMINIK PAJER** (Stawiski), **WITOLD RADŁOWSKI** (Wysokie Mazowieckie) i **ANETA STEFANOWSKA** (Grady Wonięko).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

